

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

142

mjr dypl. Stanisław SZŁEK

**POWSTANIE WARSZAWSKIE
W ŚWIETLE SYTUACJI OPERACYJNEJ
W OBSZARZE WARSZAWY**

(1. 8 – 2. 10. 1944)

(Materiały do ćwiczenia)



ARCHIWUM
BIBLIOTEKI SZTABU GENERALNEGO
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego
Nr 2581

WARSZAWA-REMBERTÓW

1962



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

142

mjr dypl. Stanisław SZŁĘK

**POWSTANIE WARSZAWSKIE
W ŚWIETLE SYTUACJI OPERACYJNEJ
W OBSZARZE WARSZAWY**

(1. 8 – 2. 10. 1944)

(Materiały do ćwiczenia)



ARCHIWUM
BIBLIOTEKI SZKOLENIA
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

Nr 2581

WARSZAWA – REMBERTÓW

1962

Rok szkolny 1961/62

142

mjr dypl. Stanisław SZŁEK

"POWSTANIE WARSZAWSKIE W ŚWIETLE SYTUACJI OPERACYJNEJ
W OBSZARZE WARSZAWY 1.8 - 2.10.1944r./".

/Materiały do ćwiczenia/

ARCHIWUM
BIBLIOTEKI SZTABU GENERALNEGO
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

Nr. 2581



ZAGADNIENIA

1. Geneza powstania warszawskiego.
2. Narastanie decyzji wybuchu powstania.
 - a/ Przesunięcie frontu radziecko-niemieckiego na teren Polski.
 - b/ Ogólna charakterystyka sił niemieckich w obszarze Warszawy.
 - c/ Narastanie decyzji wybuchu powstania.
3. Ogólna charakterystyka sił niemieckich oraz sił powstańczych w Warszawie.
 - a/ Siły niemieckie.
 - b/ Siły powstańcze.
 - c/ Ostatnie godziny przed wybuchem.
 - d/ Charakterystyka Warszawy z punktu widzenia możliwości prowadzenia działań bojowych przez obie strony.
4. Ogólny zarys przebiegu powstania /1.8 - 2.10.1944r./.
 - A. Okres działań zaczepnych powstańców /1-4.8.1944r./.
 - a/ Pierwsze uderzenie /17.00 1.8 - 5.00 2.8/.
 - b/ Okres działań zaczepnych powstańców /2-4.8./.
 - B. Okres obrony powstańców /5.8 - 2.10.1944r./.
 - a/ Pierwszy podokres /5.8 - 2.9.1944r./
 - b/ Drugi podokres /3.9 - do kapitulacji/.

Załączniki: /nr 1,2,3/ dotyczące taktyki walki w świetle dokumentów niemieckich.

Szkiców - siedem.

Olbrzymia obszerność zagadnień powstania warszawskiego a zatem i olbrzymi zasób literatury /krajowej i zagranicznej/ związanej z powstaniem w całości lub z jego poszczególnymi epizodami nie pozwala na szczegółowe lekcyjne jego omówienie. Dlatego też ograniczeni czasem musimy zawęzić temat do rozpatrzenia niektórych tylko problemów powstania warszawskiego, mianowicie jego genezy i przygotowania, decyzji wybuchu i ogólnego przebiegu w świetle sytuacji operacyjnej. Pod tym też kątem widzenia zebrane są niniejsze "materiały do ćwiczenia" stanowiące wypisy lub to streszczenia istniejących opracowań. Bardziej zainteresowanych problemami powstania warszawskiego odsyłamy do szerszych opracowań, wykaz których /najważniejszych/ zamieszczony jest w zakończeniu "materiałów".

1. Geneza powstania warszawskiego

Od samego początku podjęcia pracy podziemnej w kierownictwie ZWZ a później AK tkwiła wizja powstania powszechnego, które miało być przeprowadzone w końcowej fazie wojny i zakończyć się sukcesem. Odzwierciedleniem tych wizji były opracowywane plany powstania. W pierwszym raporcie operacyjnym z 5.1.1941r. do gen. Sosnkowskiego komendant ZWZ zawarł myśl powstania powszechnego przeciwko Niemcom^{1/} w momencie wiadocznego ich klęski i zakłamania, licząc przy tym na pomoc wojska emigracyjnego. Do jesieni 1942r. Komenda Główna AK opracowała plan powstania powszechnego uwzględniając wymianę myśli przeprowadzoną z władzami emigracyjnymi oraz sytuację wojereno-polityczną jaka wytworzyła się po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. Plan ten uwzględniał koncepcję gen. Sikorskiego /ówczesnego premiera polskiego rządu emigracyjnego i jednocześnie Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych/, w myśl której siły niemieckie wcześniej czy później musiały utknąć w głębi Związku Radzieckiego, a Armia Radziecka nie będzie w stanie zwyciężyć Niemców. Kiedy zaznaczy się wyraźnie wyczerpanie Niemiec a jednocześnie na zachodzie Europy sojusznicy po inwazji rozpoczną zwycięską ofensywę, wówczas winno wybuchnąć powstanie we wszystkich krajach ujarzmionych, a więc i w Polsce. Iecz i ten plan szybko uległ zmianie wskutek dalszego nieprzewidzianego rozwoju wypadków.

Działania Armii Radzieckiej w 1943r. odsunęły do jesieni tego roku linię frontu w pobliże przedwrześniowej granicy polsko-radzieckiej. Ponieważ w tym czasie wojska anglo-amerykańskie nie przeszły jeszcze do zdecydowanych działań na kontynencie europejskim, wiadoczne było, że wyzwolenie Polski nie nastąpi z zachodu, jak przewidywano dotychczas, lecz ze wschodu. Stało się jasne, że przez Polskę przetoczy się największy w tej wojnie front, co spowoduje zapełnienie naszych ziem wojskami niemieckimi. W tych warunkach nie można było myśleć o powodzeniu powstania powszechnego, tym bardziej, że nie było niezbędnego warunku do przeprowadzenia powstania - rozprzężenia w armii niemieckiej, jej zupełnej klęski oraz wewnętrznego rozstroju Niemiec.

W tej sytuacji Komenda Główna AK jesienią 1943r. przystąpiła do opracowania nowego planu tzw. "Burza", który przewidywał przeprowadzenie "wzmoczonej akcji dywersyjnej". Akcja ta miała polegać "na zaciętym nękananiu cofających się straży tylnych niemieckich /ew. oddziałów

1/ Tak w tym raporcie jak i w następnych planach przewidywano również wystąpienia przeciwradzieckie.

tylnych straży tylnej/, na silnej dywersji na całej głębokości terenu, w szczególności na komunikacje"^{1/}. Komenda Główna AK oraz gen. Sosnkowski, który został Naczelnym Wodzem po śmierci Sikorskiego, zwracał szczególną uwagę, by wystąpienia "burzowe" były szczególnie wyraźnie podkreślone na dawnych polskich terenach wschodnich. To miało dokumentować polskość tych ziem. W tym celu oddziały AK miały dążyć do opanowania chociażby na krótki okres czasu ważnych ośrodków, by wystąpić wobec wkroczących za Niemcami wojsk radzieckich w roli gospodarza.

W ten sposób - jak pisał jeden z autorów planu "Burza", gen. J. Kirchmayer - "Burza" miała być demonstracją zbrojną, skierowaną politycznie przeciwko Związkowi Radzieckiemu".^{2/}

W marcu 1944r. Warszawa została wyłączona z planu "Burza", by "uniknąć zniszczeń i zaoszczędzić cierpień ludności cywilnej"^{3/}. Zadanie dla Okręgu warszawskiego przewidywało tylko obronę ludności cywilnej w wypadku zarządzonej przez Niemców ewakuacji, gdyby front przesunął się na zachód.

A więc z uwagi na charakter "Burzy" plan nie dopuszczał myśli o objęciu Warszawy działaniem powstańczym. Polskie Siły Zbrojne przedstawiają tę sprawę zupełnie jasno:

"Rozkazy dowództwa AK zakazywały początkowo prowadzenia walki w miastach, a szczególnie w miastach dużych. Obawiano się odwetu ze strony cofających się oddziałów niemieckich. Uzbrojone oddziały miejskie miały opuszczać swe garnizony, pozostawiając na miejscu jedynie siły potrzebne do obrony ludności i zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Oddziały miejskie miały wychodzić w teren zasadniczo na zachód od swych miast macierzystych i tam prowadzić akcję zaczepną przeciwko tylnym siłom niemieckim.

W tak pomyślanej operacji Warszawa otrzymała zadanie dostosowane do ogólnego planu... W mieście pozostać miały oddziały przeznaczone do ochrony ludności... do zadań ich należało również opanowanie tych rejonów miasta, przez które nie przebiegały ważne dla Niemców arterie komunikacyjne. Główne trasy miały pozostać wolne, aby ruch niemiecki mógł się na nich odbywać swobodnie i bez przeszkód. Przegrodzenie arterii niezbędnych dla odpływowego ruchu wojsk niemieckich mogłoby doprowadzić

1/ Polskie Siły Zbrojne, t. III, Londyn 1951r. s. 558.

2/ J. Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie". Książka i Wiedza. 1959, s.41.

3/ "Biuletyn Informacyjny Koła AK" Londyn 1947, VII, VIII, gen. Pełczyński: "Powstanie Warszawskie", "Polska Walcząca" nr 31/46.

do gwałtownej reakcji ze strony Niemców, zagrażając ludności¹ miastu wielkimi stratami. Tak więc plan "Burza" nie przewidywał początkowo walki w Warszawie. Dopiero w drugiej połowie lipca naczelne władze Polski Podziemnej powzięły inną decyzję. Postanowiono odebrać stolicę Niemcom wysiłkiem żołnierza polskiego przed wkroczeniem do miasta Armii Czerwonej".^{1/}

Założenia powyższe potwierdza całkowicie gen. Bór-Komorowski /Komendant Główny AK od lipca 1943r./. Motywując przy tym decyzję podjęcia walki w Warszawie, mimo uprzedniego wyłączenia jej z planu "Burza", pisze iż "chodziło o rzecz najważniejszą, o opanowanie stolicy polskimi rękoma, by nie przeszła z rąk niemieckich do rosyjskich".

Jeszcze 14 lipca 1944r. gen. Bór-Komorowski meldował gen. Sosnkowskiemu: "Siły AK składają się z tzw. plutonów powstańczych i oddziałów partyzanckich i są zdolne do wykonania "Burzy" przez nękanie tylnych elementów cofających się Niemców. Działalność ta nie może dać dużego efektu militarnego, jest jedynie demonstracją zbrojną... Przy obecnym stanie sił niemieckich w Polsce i ich przygotowaniach przeciw powstańczych, polegających na rozbudowie każdego budynku zajętego przez oddziały, a nawet urzędy, w obronę fortce z bunkrami i drutem kolczastym, powstanie nie ma widoków powodzenia".^{2/}

Przytoczone dokumenty wskazują, iż w planie "Burza" nie przewidywano prowadzić działań w większych miastach, że w dodatku specjalnie Warszawa została wyłączona z działań w ramach "Burzy" jeszcze w marcu 1944r. i wreszcie, że jeszcze w połowie^{lipca} 1944r. siły AK wobec niemieckich przygotowań przeciw powstańczych nie były w stanie podjąć większych działań poza "demonstracją zbrojną".

Gen. Kirchmayer oceniając słuszność decyzji wyłączenia Warszawy z "Burzy" pisze:

"Po pierwsze - dotychczasowe doświadczenia z walk na froncie wschodnim - a te właśnie doświadczenia były najbardziej miarodajne, skoro właśnie ten front, nie zaś inny, miał się przetoczyć przez Polskę - wskazywały, że walki w większych miastach są uporczywe i powodują ciężkie zniszczenia. Można więc było objąć "Burzą" cały kraj, ale nie można było rozciągnąć jej schematycznie na wszystkie przedmioty terenowe.

Niemiecka straż tylna, wycofująca się na przykład z Kocka, mogła składać się z batalionu i można było żywić nadzieję, że natężenie oporu takiej

1/ T.III, s. 651.

2/ PSZ, T.III, s. 556 - 557.

jednostki w niewielkiej miejscowości będzie niewielkie. Ryzyko było niewątpliwe, ale można było uznać je za przejściowe i dlatego można było je znieść. Niemiecka straż tylna wycofująca się przez Warszawę mogła się składać z jednego korpusu, a naturalne warunki obronne miasta /duży obszar zabudowany, stanowiący wraz z wielką rzeką naturalną i doskonałą przeszkodę przeciwpancerną/ oraz jego znaczenie komunikacyjne dla ewakuacji mogły sprawić, że ów korpus zechce trzymać miasto przez długi przeciąg czasu. Ponieważ było niepodobniństwem przewidzieć, ile wyniesie taki okres czasu, wypadało nie ryzykować zbyt wiele i wyłączyć Warszawę z "Burzy".

Po drugie - szczególne położenie Warszawy powiększało rozmiary ryzyka w "Burzy".

Warszawa leżała nad wielką przeszkodą rzeczną, biegnącą poprzecznie do kierunku zbliżania się Armii Czerwonej. Na zachód od Dniepru była to odtatnia - wielka, naturalna przeszkoda, położona jeszcze na zewnątrz Reichu. Było więc i możliwe, i prawdopodobne, że niemieckie dowództwo zechce utrzymać linię Wisły...^{1/}

"Ostatecznie - pisze dalej gen. Kirchmayer - w połowie lipca Komenda Główna nie widziała żadnych powodów wojskowych, które nakazywałyby włączenie Warszawy do "Burzy". Przeciwnie, powody te nakazywały nadal wyłączenie i dlatego też Warszawa pozostała nadal poza "Burzą".^{2/}

Wyłączenie Warszawy z planu "Burzy" wywarło w sposób niezamierzony również ujemne skutki dla późniejszych walk powstańczych. Przyczyniło się bowiem do obniżenia sił bojowych oddziałów powstańczych stolicy. "Następstwem powyższej decyzji /tzn. wyłączenia Warszawy z "Burzy" - uwaga moja S.Sz./ było zwolnienie tempa energicznych dotąd przygotowań Okręgu Warszawa do powstania, częściowo osłabienie ducha zaczepnego - ochrona zamiast napadu - a co najważniejsze, od marca 1944r. tak bron zrzutowa jak i własnej produkcji kierowana była do okręgów na wschodnim brzegu Wisły, wykonywujących główne zadanie "Burzy", z ogromnym ograniczeniem Warszawy, z natury rzeczy gorzej od innych okręgów uzbrojonej".^{3/}

Nagruwa się w tym miejscu nieodparcie pytanie co spowodowało, że w drugiej połowie lipca, a ściślej w ostatniej jego dekadzie zapadły - wbrew wszelkim dotychczasowym przewidywaniom i przygotowaniom - decyzje, tak bardzo brzemienne w tragiczne dla Polaków skutki.

1/ J. Kirchmayer: Powstanie Warszawskie op.cit. s. 84-85.

2/ Tamże, s. 87.

3/ A. Borkiewicz: "Powstanie Warszawskie", Pax Warszawa 1957, s. 20.

Częściowe wyjaśnienie stanowi zacytowany już uprzednio wypowiedź gen. Bora-Komorowskiego, że "chodziło o opanowanie stolicy polskimi rękoma". Ale to nie wszystko. Jeszcze w meldunku z 14 lipca Bór-Komorowski pisał: "Dając Sowiетom minimalną pomoc wojskową stwarzamy im jednak trudność polityczną. AK podkreśla wolę narodu w dążeniach do niepodległości. Zmusza to Sowiety do łamania naszej woli siłą i stwarza im trudności w rozsądzeniu naszych dążeń od wewnątrz..."^{1/}. Takie nastawienie KG AK nie tylko nie uległo złagodzeniu, lecz jeszcze bardziej się zaostrzyło w ostatniej dekadzie lipca, pod wpływem wypadków politycznych i wojskowych.

Z wypadków politycznych wysuwa się na czoło utworzenie PKWN, który podjął ożywioną działalność oraz wyjazd premiera polskiego rządu emigracyjnego Stanisława Mikołajczyka do Moskwy. Zaznaczyć należy dla przypomnienia, że w maju 1944r. przybyła do Moskwy delegacja KRN dla zaznajomienia się z działalnością ZPP i nawiązaniu kontaktu z rządami sojusznicznymi. W czerwcu tegoż roku ZPP uchwalił rezolucję, iż nie uznaje prawomocności polskiego rządu emigracyjnego jako opierającego się na nielegalnej konstytucji z 1935r., natomiast uznaje KRN jako właściwe przedstawicielstwo narodu polskiego. W dniu 25.7.1944r. KRN powzięła uchwałę o przyznaniu PKWN-owi praw ustawodawczych z ważnością do 1.9.1944r. W tym samym dniu poseł Czechosłowacji w Moskwie, jako pierwszy przedstawiciel obcego państwa przesłał na ręce PKWN życzenia z okazji wkroczenia Wojska Polskiego do Polski. 26.7.1944r. Związek Radziecki ogłosił oświadczenie mówiące m.in. o pomocy radzieckiej, dla narodu polskiego oraz o postanowieniu zawarcia układu z PKWN w sprawie stosunków między Dowództwem radzieckim i polską administracją.

Niewątpliwie te wszystkie wydarzenia polityczne wpłynęły w pewnym stopniu na obawy dowództwa AK - jak pisze Kirchmayer - że "organizacje polityczne przeciwstawne Londynowi /tzn. polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie - uwaga moja S.Sz./ i działające w oparciu o Związek Radziecki uciegną Armię Krajową, wywołają powstanie w Warszawie i wyciągną z tego korzyści polityczne, tym samym pozbawiając ich Armię Krajową".^{2/} Z tego już prosty wniosek o "konieczności wykonania w Warszawie wielkiej demonstracji zbrojnej, zwróconej swym ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu".^{3/}

1/ PSZ, T.III, s. 580.

2/ J. Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 99.

3/ Tamże.

Z wypadków wojskowych, które tak rozgorączkowały dowództwo AK wymienić należy zbliżanie się od wschodu linii frontu, czego świadectwem były wycofujące się od 22 lipca tabory niemieckie. To zaś było sygnałem do gorączkowej ewakuacji administracji i ludności niemieckiej. Niewątpliwie operacje wojsk radzieckich na Ukrainie Zachodniej /początek 13 lipca/ oraz tzw. operacja brzesko-lubelska 1 Frontu Białoruskiego rozpoczęła po krótkiej przerwie operacyjnej 18 lipca robiły szybkie postępy. To powodowało - wg Kirchmayera - "utrwalające się pod wpływem wypadków na froncie przekonanie, że rozpoczęta ofensywa radziecka nie zatrzyma się nad Wisłą, lecz przekroczy ją zdecydowanie w kierunku zachodnim, w związku z czym wkroczenie wojsk radzieckich do Warszawy jest już niewątpliwie i bliskie".^{1/}

W ten sposób doszło 21 lipca do podjęcia przez dowództwo AK decyzji zarządzenia m.in. dla Warszawy "stanu czujności", który miał obowiązywać oddziały warszawskie od nocy z 24/25 lipca. A. Borkiewicz w swej książce "Powstanie Warszawskie" przytacza dokumenty wskazujące, że w tym też dniu /21.7/ zapadła decyzja Bora-Komorowskiego, Pełczyńskiego i Okulickiego, walki w Warszawie /naruszenie bez określenia terminu jej rozpoczęcia/.

25.7.1944r. Rada Ministrów w Londynie uchwaliła upełnomocnienie Delegata Rządu w kraju "do powzięcia wszystkich decyzji wymaganych tempem ofensywy sowieckiej, w razie konieczności bez uprzedniego porozumienia się z Rządem".^{2/}

Ostateczna decyzja do wybuchu powstania w dniu 1 sierpnia zapadła około godz. 18-tej 31 lipca 1944r.

Charakteryzując obraz kształtowania się decyzji do powstania w Warszawie Kirchmayer pisze:

"1. Do 20 lipca 1944r. obowiązywało kateryczne postanowienie - nie będzie powstania w Warszawie.

2. Od 21-30 lipca kształtowała się stopniowo decyzja przeciwna - trzeba doprowadzić do powstania w Warszawie.

Za tą decyzją przemówiły cztery momenty polityczne:

a. moment podstawowy - trzeba zademonstrować opór polityczny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i to w miejscu, skąd echo strzałów rozlegną się po szerokim świecie; w tym celu trzeba siłami Armii Krajowej opanować Warszawę, zanim wkroczą do niej wojska radzieckie;

1/ Tamże.

2/ PSZ. I.III. s. 664.

- b. moment ważny - trzeba przeciwstawić się PKWN-cwiś; w tym celu trzeba uzyskać znaczny sukces polityczny, jakim jest opanowanie stolicy kraju;
- c. drugi moment ważny - trzeba w ten sposób poprzeć Mikołajczyka w jego rokowaniach z rządem radzieckim;
- d. trzeci moment - nie wolno dać się uprzedzić Polskiej Partii Robotniczej i organizacjom jej pokrewnym i pozwolić, żeby zapisały na swój rachunek korzyści z opanowania stolicy.

Te cztery momenty polityczne, a w szczególności trzy pierwsze, działały tak silnie, że wobec nich błędna sytuacja wojskowa, a wystarczyła iskra, żeby wywołać powstanie".^{1/}

2. Narastanie decyzji wybuchu powstania

a/ Przesunięcie frontu radziecko-niemieckiego na teren Polski.

W operacji wojsk radzieckich na Białorusi Niemcy poniosły ciężkie straty. Dla łatania luk na odcinku białoruskim dowództwo niemieckie rozrzuciło front na Ukrainie Zachodniej, przerzucając wyciągnięte stąd jednostki na Białoruś. Pozwoliło to Niemcom na częściowe ustabilizowanie frontu przed radzieckimi wojskami frontów białoruskich, lecz osłabiło jednocześnie ich obronę na kierunku ukraińskim, co wykorzystał szybko 1 Front Ukraiński rozpoczynając 13 lipca potężne działania zaczepne.

Na Białorusi do połowy lipca wojska 2 Frontu Białoruskiego dotarły do Niemna, zaś 1 Frontu Białoruskiego osiągnęły linię ~~Warszawę~~ ^{Wołkowysk}, Prużana, Drelichzyn. Opór niemiecki bardziej ku północy wzmacniał się. Natomiast na kierunku wołyńskim siły niemieckie były nadal słabe. W tej sytuacji 1 Front Białoruski rozpoczął jeszcze jedno uderzenie /operację brzesko-lubelską/, które wspólnie z uderzeniem 1 Frontu Ukraińskiego na kierunku lwowsko-sandomierskim miało doprowadzić do wyjścia nad Wisłę i uchwycenia przyczółków na jej zachodnim brzegu.

Jasnym jest fakt, że te dwa fronty radzieckie nie mogły nacierać dalej ku Odrze. Przedtem bowiem należało podciągnąć poważnie odstałe skrzydła frontu radziecko-niemieckiego, wiszące i tak już daleko w tyle * północne w rejonie Pskowa, południowe nad ujściem Dniestru. W takich warunkach wojska radzieckie działające na kierunku centralnym, na wschodnich terenach Polski nie mogły wysunąć się dalej na zachód.

1/ J. Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 131.

Byłoby to bowiem działanie odosobnione i zagrożone z obszaru Prus Wschodnich i częściowo z republik nadbałtyckich od północy, na południe zaś z obszaru Rumunii i Węgier. Bezpieczną zachodnią granicą zasięgu działań radzieckich w centrum mogła być tylko rubież Wisły. Czyli - biorąc ukształtowanie linii frontu radziecko-niemieckiego w skali strategicznej - ówczesna sytuacja wojskowa dyktowała konieczność przeniesienia dalszych działań zaczepnych wojsk radzieckich z kierunku centralnego na skrzydła. Łatwo jest tu zauważyć, że i sytuacja polityczna przemawiała za takim rozwiązaniem. Nie ulega bowiem wątpliwości, jak wielkie znaczenie polityczne miało dla Związku Radzieckiego całkowite wyzwolenie Republik nadbałtyckich oraz wyzwolenie krajów bałkańskich. W tym ostatnim wypadku chodziło o aspekty polityczne w szerszym zakresie. Związek Radziecki bowiem widział coraz jaśniej plany brytyjskie w stosunku do państw bałkańskich.

Na odcinku centralnym prawemu skrzydłu wojsk 1 Frontu Białoruskiego wypadł kierunek natarcia przez Brześć i Sielce na Warszawę. Należało się jednak liczyć z tym, że tego kierunku Niemcy będą bronić uporczywie, gdyż to pozwalało im na dalszą obronę rejonu Białegostoku i zabezpieczało jednocześnie skrzydło tych sił niemieckich, które się tam znajdowały. Tak się też stało. Odstanie wojsk 2 Frontu Białoruskiego na kierunku Białegostoku powodowało, że każdy ruch na zachód wojsk prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego stawiał te ostatnie pod groźbą przeciwwuderzenia z północy. Taka sytuacja trwała prawie do końca sierpnia, tj. do chwili wznowienia natarcia przez 2 Fr. Białor., szczególnie przez jego lewe skrzydło. Wtedy mogło dopiero ruszyć na zachód prawe skrzydło 1 Fr. Białor. Natomiast lewe skrzydło 1 Fr. Białor. przy współdziałaniu z 1 Fr. Ukr. parło bez większych przeszkód ku Wiśle. Pierwszy z nich działał na kierunku Lublina-Puław, a więc na południe od ciężkiego kierunku brzesko-warszawskiego.

Tak więc sama Warszawa leżała poza zasięgiem działań 1 Frontu Białoruskiego. Wiemy w dodatku, że operacja ta rozpoczęła się 18 lipca, jej plan został ustalony jeszcze wcześniej, a w tym czasie nie było jeszcze mowy o powstaniu w Warszawie. Przeciwnie, wiedziano wtedy, że powstania nie będzie. W dodatku włączanie Warszawy w plan operacji 1 Frontu Białoruskiego mogło być ewentualnie możliwe tylko w wyniku porozumienia Komendy Głównej AK z dowództwem radzieckim, tymczasem takie porozumienie nie leżało bynajmniej w celach politycznych AK, lecz było jej przeciwstawne.

Po rozpoczęciu operacji wojska lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego przełamały dość silną obronę niemiecką nad Turią a 21 lipca i nad Bugiem. Na tym kierunku npl nie potrafił już zorganizować silniejszego oporu. Padł Chełm, później Lublin i 26-27 lipca wojska radzieckie wyszły nad Wiszę zdobywając Dęblin i Puławy. Nieco na południe, na kierunku Kazimierza, 69 A radz. miała czynić próby dla zdobycia przyczółka. Na północ zaś od Dębłina działała 8 A gw., która w ostatnich dniach lipca i na początku sierpnia uchwyciła przyczółek pod Magnuszewem, w rozwidleniu Wisły i Pilicy. 28 lipca 1 A WP weszła na nieobsadzony odcinek - Dęblin - Puławy. 2 APanc kierując się ku północy, wzdłuż wschodniego brzegu Wisły dotarła częścią sił do Garwolina i utknęła z powodu braku paliwa. Bardziej na północ zdołał się przesunąć jedynie 3 KPanc, który w konkretnej sytuacji stanowił osłonę od północy sił przepływających się przez Wiszę pod Magnuszewem. Korpus ten na swoim kierunku przełamał obronę niemieckiej 73 dywizji i wsił zepchnął ją na linię Miłosna - Międzylesie, gdzie napotkał zorganizowany opór. W tej sytuacji obszedł rejon Miłosnej od wschodu przez Okuniew i nacierał ku północy na Radzymin. W dniu 30 lipca korpus rozpoczął ciężki bój z kilkoma niemieckimi dywizjami przeciwdzierającymi z zachodu, północy i wschodu.

Bardziej na wschód od 3 KPanc działał korpus kawalerii radzieckiej, który nacierał od południa na Łuków, zdobywając go 24 lipca. Następne dni, do 31 lipca, obfitowały w krwawe walki o zdobycie Siedlec. Część korpusu kawalerii wspomagała 3 KPanc w jego walkach pod Radzyminem i Wołominem.

Prawe skrzydło i centrum 1 Fr. Białor. w ciężkich walkach do 28 lipca okrążyły i zdobyły Brześć.

Na prawo wojska 2 Fr. Białor. walczyły nadal w rejonie Białegostoku, na lewo 1 Fr. Ukraińskiego w ostatnich dniach lipca zbliżał się do Wisły pod Sandomierzem.

Tak więc do 31 lipca lewe skrzydło 1 Fr. Białor. dotarło do Wisły i uchwyciło przyczółki pod Magnuszewem i Kazimierzem. Na kierunku warszawskim, mimo zdobycia Brześcia, sukcesy były skromne.

Warto podkreślić jeszcze raz, że: główne siły 1 Fr. Białor. znajdowały się wyraźnie na południe od Warszawy /Magnuszew o 60 km, Kazimierz o 120 km na południe/, na kierunku warszawskim, po zdobyciu Brześcia wojska jego walczyły nadal z silnym nplem, stosując swój ruch do 2 Fr. Białor., który walczył pod Białymstokiem. W ostatecznym wyniku pod Warszawą znalazły się osłonowe siły radzieckie /KPanc i część KKaw/, które nie były w stanie nacierać na milionowe miasto, gdyż były za słabe.

Co gorsza - siły te były odosobnione i narażone na przeciwuderzenie. O tych wszystkich wypadkach dowódcy powstania nie byli poinformowani, choćby w najogólniejszym zarysie, gdyż własne rozpoznanie, jak sami stwierdzają, było za słabe, a z dowództwem radzieckim porozumienia nie było z powodu określonej postawy Komendy Głównej AK i Delegatury Rządu.

Ta nieprzejrzysta dla dowódców powstania sytuacja na froncie wikłała się tym bardziej, że dowództwo niemieckie nie miało wcale zamiaru opuszczenia Wisły, a posiadało jeszcze pewne odwody, których postanowiło użyć właśnie w rejonie Warszawy.

b/ Ogólna charakterystyka sił niemieckich w obszarze Warszawy

Po klęsce sił niemieckich na froncie wschodnim, na centralnym jego odcinku w czerwcu i w lipcu, przed dowództwem hitlerowskim stała groźba utraty linii środkowej Wisły. Nowo mianowany szef sztabu generalnego gen. Guderian doceniał tę groźbę. Jasnym było, że utrata środkowej Wisły spowoduje dalszy odwrót wojsk niemieckich na zachód, do nowej linii oparcia na Warcie i Noteci lub nawet na dawnych niemieckich fortyfikacjach /Międzyrzeczki Rejon Umocniony i Wał Pomorski/. Oczywiście to spowodowałoby zagięcie skrzydła wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich ku zachodowi aż do linii zatrzymania wojsk na kierunku centralnym i poważnie rozciągnęłoby front. Na to zaś nie mogło pozwolić dowództwo niemieckie, gdyż nie posiadało odpowiednich sił. Najwygodniejszym było utrzymanie linii Wisły, gdyż to pozwalało na zapewnienie współdziałania wojsk w Prusach Wschodnich i z wojskami nad Wisłą aż do Karpat. Nie trzeba również zapominać o czynnikach politycznych i prestiżowych. Nad środkową Wisłą leżała Warszawa, której utrata stwarzałaby Niemcom znaczne trudności polityczne i operacyjne.

Gen. Kirchmayer tak charakteryzuje te trudności: "Pierwsze /polityczne - uwaga moja S.Sz./ nie ograniczały się tylko do utraty wielkiego miasta. Utrata Warszawy oznaczała dla Niemiec utratę Polski. Likwidowała mit Generalnej Gubernii, przekreślała reżenia niemieckie o "obszarze życiowym", w imię którego rozpętano wojnę i przypięczętowała klęskę. Utrata Warszawy w kilka dni po zamachu 20 lipca, czyli klęska polityczna bezpośrednio po wielkiej osobistej klęsce Hitlera, była rzeczą niedopuszczalną i trzeba było zrobić wszystko możliwe, ażeby tego uniknąć.

Utrata warszawskiego węzła komunikacyjnego pociągała za sobą ujemne następstwa operacyjne. Przed Armią Radziecką otwierał się wtedy najkrótszy kierunek działania na Pomorze... gdy odwrotnie utrzymanie

Warszawy odsuwało zagrożenie pomorskich komunikacji. W dodatku utrzymanie Warszawy z przedmościem na wschód od Pragi miało dla Niemców ważne znaczenie operacyjne. Przedmoście oparte o silny węzeł komunikacyjny, o liczne i wydajne w tym miejscu przeprawy przez Wisłę stanowiło realną groźbę dla Armii Radzieckiej, ponieważ zwiślało od północy nad kierunkiem posuwania się głównych sił 1 Frontu Białoruskiego przez Chełm na Lublin oraz nad przeprawami pod Magnuszewem.

Dowództwo niemieckie miało więc dość powodów, ażeby utrzymać Warszawę w swoim ręku".^{1/}

W tym też kierunku poszły zarządzenia Hitlera i Guderiana. Pomiędzy 22 a 24 lipca Hitler powziął decyzję i dał rozkaz obrony nad środkową Wisłą oraz utrzymania Warszawy "w każdych warunkach". Zadanie to przypadło Grupie Armii "Środek", a konkretnie 9 armii, która w tym celu miała być odpowiednio uzupełniona. Ta decyzja przekreślała stanowczo myśl o łatwym odwróceniu Niemców ze stolicy i była obok skierowania głównego wysiłku 1 Frontu Białoruskiego nie na Warszawę, lecz znacznie na południe, drugą fatalną okolicznością, która zaskoczyła dowódców powstania.

9 armia, którą dowodził wówczas gen. wojsk pancernych von Vormann dysponowała:

- 17 i 73 dywizją piechoty /bez dwóch batalionów/;
- dwiema /1131 i 1132/ brygadami grenadierów /nowo sformowane/;
- różnymi oddziałami szczątkowymi, pochodzącymi z jednostek rozbitych w czasie odwrotu;

Ponadto armia mogła liczyć na oddziały artylerii przeciwlotniczej ze składu 6 Floty Powietrznej, które znajdowały się w pasie armii, a mogły być użyte także jako oddziały artylerii przeciwpancernej.

Mniej więcej do końca lipca miały przybyć do 9 armii:

- sztab 29 korpusu piechoty;
- brygada szkolna dział szturmowych;
- 600 dywizjon dział szturmowych;
- szkolny baon grenadierów;
- pewna ilość baonów ochronnych i batalionów obrony krajowej.

W ostatnich dniach lipca i w pierwszych dniach sierpnia miały przybyć:

- spadochronowo-pancerna dywizja "Herman Göring" /z frontu włoskiego/;
- 45 dywizja grenadierów /nowo sformowana/;
- sztab 8 korpusu piechoty;

1/ Jerzy Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie" op.cit. s. 65.

- różne samodzielne oddziały piechoty, pionierów, broni pancernej i artylerii przeciwlotniczej.

Z sił, którymi 9 armia dysponowała natychmiast, gen. Vormann przeznaczył: 73 DP i 1131 bryg. gren. oraz napływające od 26 lipca oddziały DPanc "Herman ~~Goering~~^{Goering} do obrony przedmieścia warszawskiego pod dowództwem 39 korpusu piechoty jako "grupa von Sauckena"; 1132 bryg. gren., bryg. szkolna dział szturmowych i 95 pułk z 17 dyw. gren. do obrony na zachodnim brzegu Wisły od Wilanowa pod Sieciechów. Odcinek poniżej ujścia Pilicy dozorowały oddziały artylerii przeciwlotniczej i drobne oddziały piechoty; 17 dyw. gren. bez pułku i baonu, z szkolnym baonem grenadierów i 600 dyonem dział szturmowych do obrony na zachodnim brzegu Wisły między Dęblinem a Puławami.^{1/}

Jak widać, siły 9 armii były początkowo słabe i mogły zorganizować silniejszą obronę tylko na najważniejszych kierunkach. Lecz już w ostatnich dniach lipca sytuacja uległa polepszeniu dla Niemców na przedmościu warszawskim, gdzie przeszli oni do przeciwuderzeń.

Otóż radziecki 3 KPanc, który dotarł pod Radzymin przerwał komunikację Warszawa - Białystok i rozwał styk 9 i 2 armii niemieckiej. Dlatego też w zlikwidowaniu tego klina radzieckiego zainteresowane były obie armie niemieckie /tj. 9 i 2/. Przeciwdziałanie niemieckie rozpoczęło się 30 lipca. Kierował nimi osobiście gen. Model, który objął stanowisko dowódcy Gr. Armii Środek w miejsce odwołanego von Buscha.

W tym celu 9 armia kierowała przybywające w rejon Pruszkowa oddziały DPanc "H. Goering" przez Warszawę na Wołomin celem uderzenia od zachodu. 30 lipca czołowy pułk tej dywizji już był w natarciu z Pragi na wschód.

2 armia posiadała w tym czasie na swoim prawym skrzydle 4 KPanc SS /4 DPanc SS "Wiking" w rejonie Węgrów i 3 DPanc SS "Totenkopf" w rejonie Siedlce/ oraz 19 DPanc w rejonie Wyszkowa. Dywizja "Wiking" od rana 30 lipca znajdowała się w marszu i rano 31 lipca miała uderzyć na Wołomin od wschodu. Dywizja "Totenkopf" znajdowała się w walce pod Siedlcami. Część jej 30 lipca skierowano na Okuniew dla uderzenia na korpus radziecki od wschodu. 19 DPanc oddana została 9 armii i skierowana została z Wyszkowa na Radzymin, gdzie w końcu 30 lipca rozpoczęła uderzenie. Za 19 DPanc maszerowała 4 DPanc z odwodu 2 armii.

W ten sposób 30 lipca rozpoczęła się wielka bitwa pancerna na przedpolu Pragi. W dniu następnym, 31 lipca Niemcy osiągnęli w niej

1/ Dane o siłach niemieckich zaczerpnięte z książki J. Kirchmayera: "Powstanie Warszawskie" op.cit. s. 63-69.

znaczne aczkolwiek nierozstrzygające jeszcze sukcesy. Położenie korpusu radzieckiego było krytyczne. Istniało niebezpieczeństwo całkowitego okrążenia i klęski. W tym właśnie dniu zapadła decyzja wybuchu powstania w Warszawie w dniu 1 sierpnia /wtorek/ o godz. 17.00.

c/ Narastanie decyzji wybuchu powstania

Decyzję tę poprzedził cały szereg wypadków jakie miały miejsce w Komendzie Głównej AK od 21 do końca lipca.

Jak już wcześniej wspomniano 21 lipca Komenda Główna AK podjęła decyzję zarządzenia "stanu czujności" /z wejściem w życie w nocy z 24 na 25 lipca/. Meldując o tej decyzji do Londynu Bór-Komorowski tak ocenił położenie: "armie niemieckiego frontu środkowego zostały rozbite, wróg nie wprowadził na ich miejsce świeżych sił, a jego szeregach widać już objawy rozkładu; ostatni zamach na Hitlera świadczył o możliwości zakamania się wroga w każdej chwili. Armie Radzieckie bez większych przeszkód dojdą do Wisły i przekroczą ją".^{1/}

Należy zaznaczyć jeszcze pewne sprawy, które były związane z przygotowaniem powstania powszechnego, a które następnie odegrały również swą rolę w powstaniu warszawskim. Ścisłej biorąc chodzi o cały proceder uruchomienia powstania. W planach powstania powszechnego sprawa ta przedstawiała się następująco:^{2/}

".....

C. Uruchomienie powstania.

1. Okres czujności.

W przewidywaniu zbliżającego się wybuchu zarządę /tzn. Komendant Główny AK - uwaga moja S.Sz./ stan czujności. Stan ten może trwać od czterech dni /po wydaniu przeze mnie rozkazu/ do dwóch tygodni, przy czym może on być odwołany.

W okresie czujności wszyscy żołnierze pozostają w miejscach swego oddziału, zachowując gotowość wyruszenia do powstania w ciągu czterech godzin od chwili otrzymania rozkazu pogotowania...

2. Stan pogotowia.

Stan pogotowia zarządę dla całego terenu drogą radiową umówionym kodem. Trwać on będzie w przybliżeniu 48 godzin i skończy się automatycznie wybuchem walki.

Okres pogotowia przeznaczony jest na wydobycie broni i amunicji, uzbrojenie oddziałów i przesunięcie ich na stanowiska wyczekiwania. Czynności te muszą być zakończone do godziny 24 drugiej doby.

1/ A. Borkiewicz: "Powstanie Warszawskie" op.cit. s. 21.

2/ PSZ, T. III, s. 202-203.

a w czasie do godziny 6 trzeciej doby wszyscy dowódcy rozpoczną walkę. Ścisła godzina rozpoczęcia walki będzie w rozkazie pogotowia podana".

Z tego widzimy, że zarządzenie "stanu czujności" mogło być odwołane i że rozkazu "pogotowia" odwołać już nie można było. "Pogotowie" miało się automatycznie zakończyć wybuchem powstania. Wybuch miał nastąpić między godziną 0.00 a 6.00 czyli około świtu. Decyzja zaś musiała być podjęta stosunkowo dość wcześnie - dnia D-2.^{1/}

22 lipca odbyła się narada Bora-Komorowskiego z Komisją Główną Rady Jedności Narodowej i Delegatem Rządu, na której postanowiono opanować stolicę 12 godzin przed wkroczeniem Armii Radzieckiej. W tym czasie /12 godzin/ administracja cywilna może objąć swe funkcje.

24 lipca na odprawie KG szef sztabu Okręgu Warszawa postawił wniosek o zarządzenie pogotowia dla stolicy i przygotowań do walki.^{2/}

25 lipca - zapadło postanowienie, że Komenda Główna ma się umieścić nie jak dotychczas planowano na Mokotowie a na Woli. W tym dniu dowódca Okręgu Warszawskiego płk Chruściel "Monter" otrzymał rozkaz podjęcia walki w Warszawie.

Prawdopodobnie w tym już dniu ustalono godzinę "W" /wybuch/ na 17.00^{3/} Zaznaczyć tu trzeba, że instrukcje powstańcze ustalały, iż wystąpienie do walki powstańczej w każdym wypadku musi nastąpić w nocy, nigdy zaś w dzień. Odpowiednie też do tego odbywało się szkolenie oddziałów. Tymczasem tuż przed wybuchem powstania warszawskiego te postanowienia zostały zmienione. Uzasadnieniem powyższego kroku była wypowiedź dowódcy Okręgu /płk Chruściela/:

"Przez 2-3 godziny można jeszcze wyzyskiwać następstwa zaskoczenia mimo naszej niższości ogniowej. Noc musi być wyzyskana na zespolenie oddziałów, które wszak wychodzą z konspiracji, nie znają siebie i swoich dowódców. Noc może być wyzyskana na wykończenie akcji podjętych w dzień...

Wystąpienie do walki o świcie trzeba odrzucić, bo wymagałoby to przetrzymywania przez całą noc kilkudziesięciu tysięcy ludzi w ugrupowaniu wyjściowym, zamasowanych w obcych sobie lokalach...

1/ Jeżeli dzień wybuchu "D" przyjmujemy 1.8, to decyzja powinna była zapaść najpóźniej w dniu D-2, czyli w dniu 30.7.

2/ Dotychczas nie można ustalić, czy wniosek został zaaprobowany.

Płk A. Berkiewicz wspomina, że Bór-Komorowski chwilowo go odrzucił.

3/ Płk A. Berkiewicz zaznacza, że ustalenie godziny "W" na 17:00 miało miejsce dopiero 29 lipca.

Gen. J. Kirchmayer i płk J. Rzepecki, że miało to miejsce 27 lipca. Ostatnie płk Rzepecki /szef BJP/ udawadnia, że miało to miejsce 25 lipca.

Wystąpienie rano lub w środku dnia wymagałoby, żeby wszyscy żołnierze AK nie stawili się do pracy zawodowej tak, że konspiracja bliskiego wybuchu uwięziłaby znaczną część ludności... a słabo uzbrojone oddziały narażało na wielogodzinną walkę dzienną.

Najlepsza była więc godzina popołudniowa, kiedy większość pracujących jest już wolna, kiedy silny ruch uliczny ułatwia zamaskowanie zbiórek, a czujność Niemców jest nieco osłabiona..."^{1/}

Płk Chruściel stwierdził, że na przekazanie rozkazu natarcia do najniższego dowódcy i przejęcie ugrupowania wyjściowego potrzebuje 12 godzin z wyłączeniem godzin nocnych od 20 do 5, kiedy zakaz ruchu ulicznego nie pozwala przekazywać rozkazów i dokonywać przesunięć."^{2/}

26 lipca na odprawie KG ustalono, że wobec szybkiego rozwoju wypadków odprawy będą się odbywać dwa razy dziennie o godz. 10.00 i 17.00.

27 lipca na odprawie KG oceniono, że położenie nie dojrzało do żadnej decyzji.

Około godz. 17.00 megafony niemieckie ogłosiły wezwanie, by nazajutrz, 28 lipca, 100 tys. mieszkańców Warszawy w wieku od 17 do 65 lat stawili się w wyznaczonych miejscach do prac fortyfikacyjnych. W tej sytuacji 27 lipca gen. Chruściel na własną rękę zarządził o godz. 19.00 stan pogotowia wszystkich oddziałów, motywując to "obawą samodzielnymi wybuchów", przy czym zarządzenie niemieckie uważał jako wstęp do wysiedlania mieszkańców stolicy.

28 lipca okazało się, że ludność Warszawy zbojkotowała zarządzenie niemieckie i nie wstawiła się do wyznaczonych miejsc. Ponieważ - jak oceniała KG - sytuacja nie dojrzała do podjęcia walki, dowódca AK zarządził, by płk Chruściel rozładował "pogotowie"^{3/}, do rozmiarów początkowych.

Gen. Kirchmayer tak ocenia tę decyzję:

"Zostali wytrąceni /powstańcy - uwaga moja S.Sz./ z siódka w którym, jak się zdawało, siedzieli mocno od czasu, gdy KG ustaliła niezłomne przykazanie, że rozkaz pogotowia jest równoznaczny z rozkazem powstania i że żadną miarą nie może być odwołany. W każdym razie jest faktem historycznym, że odwołanie rozkazu wprowadziło zamęt, podważyło zaufanie

1/ J. Kirchmayer: "Kilka zagadnień polskich 1939-1944", Wyd. Książka i Wiedza 1957, s. 114-115.

2/ Tamże, s. 115.

3/ Zarządził on to rozkazem wydanym o godz. 16.00. Wykonanie przeprowadzono rano 29 lipca.

i ostudziło zapał bojowy. W mieście wytworzył się stan zdenerwowania, raz po raz wybuchały strzelaniny powodowane głównie przez powstańców usiłujących zawczasu zdobyć broń na Niemcach. Zaostrzyło to czujność niemiecką".^{1/}

31 lipca na porannej odprawie KG otrzymało już dane o ruchach wojsk radzieckich na przedpolu Pragi. Jednak odprawa zakończyła się stwierdzeniem, "że walka nie zostanie podjęta 1 sierpnia i mało jest prawdopodobne podjęcie jej 2 sierpnia".^{2/} Wobec tego na odprawę popołudniową nie przybyło kilku szefów oddziałów.

Na odprawie popołudniowej tego dnia zebrani zostali zapoznani z meldunkiem o przerzuceniu DPanc "H. Göring" na Pragę. Około godz. 17.30 przybył na odprawę płk Chruściel i oświadczył "iż ma pewne wieści o wkroczeniu czołgów Armii Czerwonej na Pragę nalegając przy tym na natychmiastowe wystąpienie^{nie} "bo będzie za późno".^{3/}

Gen. Bór-Komorowski nie pomny na ranną decyzję, uzgodnił z Delegatem Rządu, że 1 sierpnia o godz. 17.00 w Warszawie wybuchnie powstanie. W tym celu wydał odpowiedni rozkaz płk Chruścielowi, który do godz. 20.00 sporządził rozkaz do swych podwładnych.

"Rozkaz ten, gotowy o godz. 20, nie dotarł tego dnia do adresatów, gdyż zapadła właśnie godzina policyjna, nadto szef sztabu polecił stawić się łącznikom alarmowym dopiero 1.VIII. na godzinę 7 rano".^{4/}

A oto komentarz płk A. Borkiewicza: "Podjęta w ostatniej chwili decyzja powstania w Warszawie jest nawrotem do pierwotnej koncepcji powstania powszechnego, lecz w zupełnie innej skali i w zmienionych całkowicie warunkach wojennych i politycznych. Wskutek tego pod względem wojskowym jest ona pospieszna, a jednocześnie przeniknięta niezdecydowaniem improwizacją, przekreślającą nie tylko dotychczasowe wysiłki operacyjne, ale i zasady przemyślane i wpojone w ogół członków Armii Krajowej w okresie konspiracji".^{5/}

Decyzję Komendy Głównej gen. J. Kirchmayer scharakteryzował następująco:

"...Ponieważ godzina policyjna obowiązywała od godziny 20.00 /płk Chruściel - uwaga moja S.Sz./ nie zdążył zaalarmować podwładnych jeszcze w tym dniu. Uczynił to dopiero w dniu 1 sierpnia od godziny

1/ J. Kirchmayer: Kilka zagadnień... op.cit., s. 117.

2/ T. Bór-Komorowski "Armia Podziemna" Wyd. II Londyn 1952r.

3/ A. Borkiewicz: Powstanie Warszawskie, op.cit. s. 27.

4/ Tamże, s. 28.

5/ Tamże; Jednocześnie autor wyjaśnia w odnośniku dotyczącym "zasad" - decyzję natarcia w dzień przy braku ciężkiej broni, zmniejszenie o połowę czasu koniecznego na mobilizację konspiracyjną.

7.00. Rozkaz docierał do podwładnych w różnym czasie, zależnie od szczególności dowodzenia i odległości od komendy obwodu.

W Polskich Siłach Zbrojnych znajduje się stwierdzenie, że do godziny 10.00 dnia 1 sierpnia wszystkie oddziały w mieście otrzymały już rozkaz do natarcia w godzinie "W", a oddziały zamiejskie otrzymały go w godzinach popołudniowych tego samego dnia. Nawet jeśli przyjmie się to za fakt historyczny, prosta kalkulacja okaże, że w ten sposób odebrano powstańcom możliwość należytego przygotowania się do szturmów. Zgodnie z zarządzeniami obowiązującymi w stanie czujności żołnierz musiał się wstawić w miejscu zbiórki swego oddziału w ciągu 4 godzin od otrzymania rozkazu pogotowia. Dochodzimy więc do godz. 14.00 /10.00 + 4.00/, w której gros oddziału jest na miejscu zbiórki, z tym, że ruch powstańców przez ulice miasta został wykonany w dzień i w pośpiechu. Pozostają 3 godziny na uzbrojenie się i zajęcie postawy szturmowej. Jest to zaledwie wystarczające, jeżeli ma być zrobione w spokoju i niepostrzeżenie dla nieprzyjaciela...

Gorzej przedstawia się sprawa z dostarczeniem broni i amunicji, ponieważ należało się liczyć, że magazynierzy broni, zajęci również swoją pracą zawodową i to niejednokrotnie poza miejscem magazynu, mogą zjawić się w magazynie także dopiero około godz. 14.00 i dopiero wtedy zacznie się wydawanie broni. Sprawa komplikowała się jeszcze bardziej w wypadkach, kiedy magazyn broni znajdował się w innej dzielnicy, a miejsce zbiórki oddziału w innej i to w dodatku położonej niejednokrotnie po przeciwnej stronie miasta, co zdarzało się często. Wówczas trudno było liczyć na terminowe dostarczenie broni, bo warunki przewozu przez strzeżone przez Niemców główne punkty komunikacyjne /mosty, wiadukty, ważniejsze skrzyżowania/ stanowiły w czasie wartość nieodgadnioną.

Przystym więc następstwem skróconego okresu pogotowia stało się:

1/ spóźnione dostarczenie broni oddziałom albo też niedostarczenie jej w ogóle;

2/ niemożliwy do ukrycia ruch powstańców opuszczających miejsca pracy, spieszących stąd do swoich mieszkań, ażeby pożegnać się z rodziną, przebrać się, wziąć jedzenie i znowu spieszących się stąd na miejsca zbiórek".^{1/}

1/ J. Kirchmayer: "Kilka zagadnień..." op.cit. s. 117-118.

W 1 zagadnieniu przytoczone uwagi gen. Kirchmayera o politycznych momentach wpływających na powzięcie decyzji wybuchu powstania w Warszawie. Gen. Kirchmayer zaznaczył, iż momenty polityczne działały tak silnie, "że wobec nich biała sytuacja wojskowa, a wystarczyła iskra, żeby wywołać powstanie". Dalszy obraz kształtowania decyzji wybuchu powstania gen. Kirchmayer charakteryzuje następująco:

"...Kiedy w dniach 27 i 28 lipca rozwiła się bliska, jak się wydawało w poprzednich dniach, możliwość całkowitego załamania się Niemców, pozostał już tylko jeden moment wojskowy przemawiający za celowością powstania w Warszawie. Było to: przypuszczenie, że pościg radziecki za szybko uchodzącymi Niemcami nie zatrzyma się nad środkową Wisłą, lecz przejdzie ją i posunie się daleko na zachód.

W tych warunkach walka powstańcza w Warszawie trwałaby tylko krótko.

3/ W dniu 31 lipca przed południem nie było dostatecznych danych na poparcie tego przyspieszenia i dlatego nie powzięto decyzji do powstania.

4/ W tym samym dniu po południu wskutek alarmującego meldunku, że wojsko radzieckie wkracza na Pragę, powzięto w pośpiechu, nie sprawdzając wiadomości, decyzję do powstania w Warszawie w dniu 1 sierpnia o godz. 17.00. Wiadomość okazała się fałszywa i w związku z tym zarządzone powstanie utraciło uzasadnienie wojskowe. Na placu zostało uzasadnienie polityczne, ale przy jego pomocy nie można było wygrać z Niemcami bitwy o Warszawę.

Jest pewne, że powstanie warszawskie zostało wywołane jako demonstracja polityczna.

Jest niemniej pewne, że już w swym założeniu było aktem zbrojnym, przeciwko któremu przemówiły wszystkie argumenty wojskowe. Powstanie w dniu 1 sierpnia było bowiem już spóźnione albo jeszcze przedwczesne. Już spóźnione - bo przesłepione dogodniejsze warunki w dniach niemieckiej paniki, jeszcze przedwczesne - bo w dniu 1 sierpnia ani położenie niemieckie, ani radzieckie, ani w rejonie Warszawy, ani poza nim nie usprawiedliwiały wybuchu powstania...^{1/}

Ale wybuch powstania nie usprawiedliwiały nie tylko wypadki poza samą Warszawą. Nie usprawiedliwiało go też położenie w samym mieście z uwagi na możliwości tak własne, jak i nieprzyjaciela.

1/ J. Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 131-132.

3. Ogólna charakterystyka sił niemieckich oraz sił powstańczych

w Warszawie

a/ Siły niemieckie

Według obliczeń A. Borkiewicza siły niemieckie w Warszawie w dniu 1 sierpnia liczyły około 20.000.^{1/} Cyfra ta obejmuje wszystkie jednostki wojskowe garnizonu warszawskiego, oddziały SS i policji. Oprócz tego w dniu tym przechodziły jeszcze różnego rodzaju jednostki, które podążały na front, a które z uwagi na wybuch powstania zostały częściowo zaangażowane do walki w Warszawie. Wreszcie w każdym urzędzie niemieckim zorganizowane z pracowników cywilnych zbrojne pogotowie. Cywile niemieccy oraz "volksdeutsche", w wypadku rozruchów mieli się stawić natychmiast do komendanta obrony danego rejonu.

Do chwili wybuchu powstania Niemcy posiadali w Warszawie, tak jak i w innych miastach umocnione dzielnice, bloki zabezpieczone bunkrami betonowymi oraz zasiekami z drutu kolczastego. Mosty na Wiśle zostały zaminiowane i obsadzone specjalnymi załogami.

Sprawozdanie niemieckie i powstańcze wskazują, iż stan moralny i zdolność bojowa sił niemieckich w Warszawie były niskie i zdolne były raczej na początku tylko do biernej obrony, natomiast nie nadawały się do działań zaczepnych. Zmuszone więc były do oczekiwania na pomoc z zewnątrz. Pomoc zaś, z uwagi na chwilowe, zaangażowanie wojsk 9 armii i dowództwa Grupy Armii "Środek" w walce frontowej, mogła przybyć z głębokich odwodów wojskowych i policji. W krytycznej jednak dla Niemców sytuacji w Warszawie niewątpliwie mogłaby być użyta część tych sił, które znajdowały się na silnym przyczółku praskim.

b/ Siły powstańcze

Okręg Warszawski AK składał się z 7 Obwodów i jednego samodzielnie działającego Rejonu /Obwoły składały się z Rejonów/. Stan członków AK /mężczyzn i kobiet/ Okręgu wraz z oddziałami Komendy Głównej wynosił około 50.000.^{2/} Ponadto po wybuchu powstania do walki włączyły się oddziały Armii Ludowej. Korpusu Bezpieczeństwa i Polskiej Armii Ludowej liczącej w sumie ok. 2.000 żołnierzy /kolejno 800 + 700 + 500/.^{3/}

1/ A. Borkiewicz: "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 41.

2/ J. Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 136. Cyfra ta jest zgodna z obliczeniami A. Borkiewicza - 50.670. A. Borkiewicz: "Powstanie Warszawskie" op.cit. s. 30. Natomiast płk Chruściel i inni przytaczali cyfrę ok. 40.000.

3/ A. Borkiewicz: "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 31.

części żołnierzy. Czyli, że "na 100 powstańców wyruszyło z bronią 4, a nie 10, jak zezwalały zapasy okręgu".^{1/}

Ostatecznie wg gen. Kirchmayera o godz. "W" do walki wystąpiło tylko około 1500 żołnierzy. Píše on, że "Jeśli nawet przyjąć, że liczby podane w wykazie są zbyt niskie, to w każdym razie jest pewne, że prawda mieści się gdzieś pomiędzy stanem 3500 powstańców, dla których uzbrojenie było, a stanem 1500 powstańców, do których broń nie dotarła...".^{2/}

Również zapasy amunicji były bardzo małe. Przy wyznaczonych skąpych dziennych dotacjach wystarczało amunicji na 2-3 dni walki.^{3/}

Jeśli chodzi o przydatność skąpych zapasów broni, to należało zaznaczyć, że pozostawiała ona wiele do życzenia i nie odpowiadała w pełni wymogom, jakie stawiała przed nią instrukcja powstańcza. Instrukcja przewidywała: "W momencie szturmie służby /pistolet maszynowy/ jako wsparcie ogniowe drużyny, która w tej chwili walczy granatami". Czyli, że potrzeba było tyle pistoletów maszynowych, ile było drużyn /2300/. Faktycznie zaś było 657, a wydano 300. Mało było również granatów zwykłych, broni przeciwpancernej i prawie wcale broni cięższej.

Jeśli idzie o plan działania powstańców, to oparty on był na starych planach powstania powszechnego z lat 1942-43. Okręg warszawski miał następujące zadania w powstaniu powszechnym:

1. Zniszczyć niemieckie jednostki bezpieczeństwa, formacje partyjne i organy administracji niemieckiej, znajdujące się na terenie okręgu, a przede wszystkim w samej Warszawie.
2. Rozbroić jednostki niemieckich sił zbrojnych, znajdujące się na terenie okręgu, a w wypadku gdyby stawiały one opór - zniszczyć je na równi z policją, partią i administracją.
3. Opanować magazyny i składy wojskowe, w pierwszym rzędzie magazyny uzbrojenia i sprzętu bojowego.
4. Opanować miasto i powiat podmiejski, w pierwszym rzędzie węzeł komunikacyjny, dworce kolejowe, mosty na Wiśle, lotniska, radiostacje /Raszyn i Babice/, centrale telekomunikacyjne i zakłady użyteczności publicznej.
5. Zorganizować ochronę na dwóch liniach obronnych: pierwszą - w oparciu o wschodnie krańce Pragi, drugą - na zachodnim brzegu Wisły, na odcinku od Bielan do Siekierok.
6. Zapewnić w mieście bezpieczeństwo publiczne i bezpieczeństwo pra-

1/ J. Kirchmayer: "Kilka zagadnień". op.cit. s. 119.

2/ J. Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 144.

3/ Obliczenia zapasów amunicji są całkowicie zgodne z J. Kirchmayera i A. Borckiewiczem.

cy administracji zastępczej, która bezwzględnie przystąpi do urzędowania..."

Dalej plan przewidywał odtwarzanie Sił Zbrojnych i gotowości do działania na Modlin lub na Łowicz i Skierniewice.^{1/}

Na podstawie tego zadania komenda okręgu warszawskiego opracowała plan, który przewidywał^{2/} /streszczenie/:

Równoczesnym uderzeniem przez zaskoczenie zdobyć ważne taktyczneⁱ obiekty i drugorzędne punkty npla, a obiekty silnie bronione - izolować. Wewnątrz miasta manewr przeprowadzić w ten sposób, aby po zdobyciu obiektów pierwszej kolejności zlikwidować obiekty izolowane. Na obwodowej i średnicowej linii kolejowej zorganizować obronę i nie dopuścić sił npla z zewnątrz jak i z wewnątrz miasta. Zorganizować punkty oporu u wylotu ważnych arterii komunikacyjnych i zahamować ruch npla do i z miasta. W miarę zwalniania sił tworzyć odwód w gotowości do działania w kierunku północnym lub zachodnim.

Plan ten był podstawą zadań jakie postawiono poszczególnym obwodom i oddziałom okręgu.

Charakteryzując powyższy plan i uwzględniając zadania obwodów gen. Kirchmayer wskazuje, że wobec ogromnej słabości ogniowej powstańców i niepomysłnej sytuacji na froncie nawet najlepszy plan nie mógł uchronić powstańców przed klęską. Tymbardziej, że wskutek zredukowania czasu przygotowania i nieodpowiednia godzina wybuchu przekreśliły najważniejszą brzoń powstania - zaskoczenie. Sam plan był przestarzały i dlatego pogłębił jeszcze trudności. Nie uwzględniał on znaczenia głównych arterii komunikacyjnych, nie postawiono poszczególnym obwodom zadania opanowania ich. Co gorsza wyznaczone linie rozgraniczenia między obwodami i rejonami biegną wzdłuż ważniejszych arterii komunikacyjnych, wskutek czego nikt za nie w praktyce nie odpowiadał. Następstwa w tej sytuacji nie dały długo na siebie czekać. Nie opanowanie odcinka kolejowego linii obwodowej od cementarza powązkowskiego do mostu pod Cytadela doprowadziło do odosobnienia obwodu Żoliborz. Nie-panowanie rejonu placu Unii spowodowało odosobnienie Mokotowa. Z podobnych przyczyn nastąpiła izolacja północnej i południowej części Śródmieścia, Starego Miasta itd.

Ten rozpad terenu na szereg mniej lub bardziej odosobnionych części pozwolił Niemcom na skupienie wysiłku ogniowego na dowolnie wybranych ogniskach walki i zniszczenie ich, przy czym rola innych ognisk sprowadzała się w istocie rzeczy do bezradnego wyczekiwania swojej kolei.

1/ PSZ T. III, s. 668.

2/ Tamże, s. 690-692.

Ostatecznie okręg warszawski wyruszył do walki o godzinie "W" - nie tylko bez broni i amunicji, nie tylko na przekór sytuacji wojennej, ale także z przestarzałym planem działania.^{1/}

Powracając teraz do sił niemieckich i powstańczych zaznaczyć należy, iż ilościowo przewaga leżała pozornie po stronie powstańców. Pozornie dlatego, że na około 23000 zmobilizowanych do walki ruszyła faktycznie tylko część /w granicach 1500 - 3500/ uzbrojonych przeciwko dwudziestotysięcznej uzbrojonej sile npla. Tak więc w godzinie "W" była przynajmniej przewaga po stronie npla. W toku powstania również, kiedy obie strony walczące otrzymywały uzupełnienia, przewagę posiadali Niemcy.

c/ Ostatnie godziny przed wybuchem

Jak już wcześniej wspomniano 27 lipca płk Chruściel zarządził stan pogotowia. Rozpoczęła się koncentracja oddziałów bojowych. Spodziewano się wybuchu walki o świcie. Tymczasem 28 lipca następuje decyzja odwołania /"złagodzenie"/, pogotowia, którą wprowadzono w życie rano 29 lipca. Część oddziałów otrzymała nowe zamienione zadanie. Rozpoczęła się gorączka pośpiechu i dezorientacji. Niewątpliwie rozkaz odwołujący pogotowie był dla powstańców zaskoczeniem, lecz zaskoczeniem był również następny rozkaz z 31 lipca do wybuchu powstania. Nic też dziwnego, że wobec okrojonego czasu 1 sierpnia zbiórki, wydawanie broni i zajmowanie podstaw wyjściowych nie były należycie zamaskowane i nie mogły ujść uwadze Niemców. Dlatego też już od godziny 14.00 w różnych punktach miasta rozpoczęła się nieprzewidziana strzelanina spowodowana starciem śpieszących na wyznaczone miejsca powstańców z policją. Był to poważny sygnał dla Niemców, który stawiał ich w stan pogotowia. W dodatku około godz. 16.00 niemieckie władze policyjne otrzymały wiadomość od jakiegoś porucznika lotnictwa, że na godz. 17.00 1 sierpniaznaczony jest wybuch powstania w Warszawie. Wiadomość tę oficer niemiecki otrzymał ubiegłej nocy od pewnej Polki.

To wszystko spowodowało, że już przed godz. 17.00 Niemcy zdążyli obsadzić stanowiska ogniowe w gotowości do odparcia uderzenia powstańców. To spowodowało, że oddziały powstańcze nie zaskoczyły taktycznie

1/ J. Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 151-155

/streszczenie/.

npla w chwili wybuchu powstania. Wszędzie natrafiły na przygotowaną obronę. Brak zaskoczenia taktycznego spowodował, że pierwsze uderzenie powstańców zakończyło się niepowodzeniem.

Wybuch powstania zaskoczył natomiast Niemców pod względem operacyjnym.^{1/} Dowództwo niemieckie bowiem uważało, że w wytworzonej sytuacji AK powstania nie wywoła nie chcą pomagać Armii Radzieckiej, nie posiadało też ani odpowiedniego planu, ani odwodów do zwalczania powstania. Dlatego też w pierwszych dniach Niemcy byli nastawieni defensywnie w oczekiwaniu na pomoc z zewnątrz. Tym też m.in. można tłumaczyć fakt, że powstanie przetrwało tak długi okres czasu.

d/ Charakterystyka Warszawy z punktu widzenia możliwości prowadzenia działań bojowych przez obie strony.

Z punktu widzenia możliwości prowadzenia działań bojowych Warszawa - milionowe miasto - mogła być terenem przede wszystkim walk ulicznych, których charakter zależał od gęstości zabudowań w poszczególnych dzielnicach.

Walce uliczne w dzielnicach gęsto zabudowanych /np. Śródmieście, Stare Miasto itp/ charakteryzowały:

- dla nacierającego:

bardzo trudne warunki obserwacji w głąb a nawet przedniego skraju przeciwnika oraz ograniczone możliwości obserwacji lotniczej. Wskutek tego przygotowanie natarcia było trudne, a wyniki przygotowania niepewne; trudności w wykryciu i zniszczeniu środków ogniowych obrońcy; bliskość podstawy wyjściowej nacierającego od pozycji obrońcy, co sprawiało, że natarcie prawie od początku nabierało charakteru walki wręcz; niemożliwość masowego użycia czołgów, ograniczone możliwości wykorzystania artylerii i moździerzy /szczególnie w walce o przedni skraj/; trudności w utrzymaniu łączności, w dowodzeniu oraz w zabezpieczeniu zdobytego rejonu przed ponownym przenikaniem przeciwnika. Wskutek tego natarcia niemieckie nosiły charakter uderzenia wybranych grup i oddziałów szturmowych /z saperami, czołgami i artylerią/ na wybrany obiekt, przy jednoczesnym obezwładnieniu powstańców przez lotnictwo i artylerię w głębi ugrupowania. Natomiast natarcie powstańców bez czołgów, artylerii i broni ciężkiej oraz wsparcia lotni-

1 / Takie też jest zapatrywanie na zaskoczenie taktyczne i operacyjne gen. Kirchmayera. Płk A. Borkiewicz rozpatruje to zagadnienie nieco inaczej. Uważa on mianowicie, że powstańcy uzyskali zaskoczenie taktyczne, a nie wyzyskali zaskoczenia operacyjnego. Dr Al. Skarżyński, który również zajmuje się problematyką powstania uważa, że powstanie nie było dla Niemców ani zaskoczeniem taktycznym ani operacyjnym.

czego mogło liczyć tylko na zaskoczenie, a gdy to się nie udało, działanie zamieniało się w długotrwałe oblężenie obiektu z małymi widokami zdobycia go.

- dla broniącego:

możliwość ukrycia się, odporność na niszczące działanie ogniowe nacierającego, skuteczność przeciwuderzeń, ponieważ teren rozdrabniał siły nacierającego i stwarzał przez to warunki do zaskoczenia; łatwość stawiania oporu po utracie przedniego skraju przez zajęcie nowej linii obronnej, co zmuszało nacierającego do ponownego organizowania natarcia; łatwość manewrowania odwodami w głębi własnego ugrupowania.

Na terenie rzadko zabudowanym, a więc przede wszystkim na przedmieściach, walkę uliczną cechowały: lepsze aniżeli w terenie gęsto zabudowanym możliwości obserwacji i wykorzystania broni ciężkiej oraz wygrania przewagi ogniowej nacierającego; większa możliwość wykorzystania lotnictwa, łatwiejsze utrzymanie łączności i dowodzenia. Dla obrońcy powstawała trudność utrzymania przerw między zabudowaniami; groźba okrążenia odosobnionych zabudowań; trudności manewrowania odwodami oraz zaimprovizowania nowej linii obronnej po utracie przedniego skraju.

Z tego wynika, że na terenie przedmieść powstańcy mieli bardzo niskie możliwości działania, podczas gdy w dzielnicach gęsto zabudowanych, mimo słabego uzbrojenia, mogli stawiać dłuższy i skuteczniejszy opór.

4. Ogólny zarys przebiegu powstania /1.8 - 2.10.1944r./

Powstanie warszawskie trwało 63 dni, od godz. 17.00 1 sierpnia do godzin wieczornych 2 października.

Z uwagi na charakter, rodzaj walki /natarcie, obrona/ powstanie podzielić można na dwa okresy:

1. "Okres polskiego natarcia, który rozpoczął się wybuchem powstania, a skończył się w dniu 4 sierpnia rozkazem Bora, zabraniającym działań zaczepnych z powodu braku amunicji;

2. Okres polskiej obrony od 5 sierpnia do podpisania kapitulacji".^{1/}

Gen. Kirchmayer podzielił "okres polskiego natarcia" na dwa działania: - wybuch powstania do świtu 2 sierpnia. Działanie to wywarło rozstrzygający wpływ na cały przebieg powstania; - działanie zaczepne od 2 do 4 sierpnia, którego celem było poprawienie wyników

1/ J. Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie", op.cit., s. 179.

osiągniętych przy wybuchu.

"Okres polskiej obrony", który z jednej strony był spowodowany brakiem amunicji /w związku z tym zakaz działań zaczepnych poza najbardziej koniecznymi wypadkami/, z drugiej strony wskutek przejęcia inicjatywy zaczepnej w dniu 5 sierpnia przez odwoły niemieckie przysłane przez Himmlera. Okres ten podzielony jest na dwa podokresy podzielone upadkiem Starego Miasta w dniu 2 września.

1 podokres od 5.8. do 2.9., 2 podokres od 3.9 do upadku poszczególnych dzielnic i do kapitulacji Śródmieścia w dniu 2 października.

A. Okres działań zaczepnych powstańców 1 - 4.8.1944r.

a/ Pierwsze uderzenie /17.00 1.8 - 5.00 2.8./

I Obwód Śródmieście

Próba opanowania mostu Kierbedzia /dziś Śląsko-Dąbrowski/ Średnicowego i Poniatowskiego nie powiodła się. Powstańcom nie udało się również opanować rejonu placu Piłsudskiego, gmachów Uniwersytetu, rejonu placu Trzech Krzyży, ważnych punktów w Alejach Ujazdowskich i Jerozolimskich /m.in. Muzeum Narodowego i Wojskowego/, Dworca Głównego, budynku PAF-y i wielu innych. Właściwie powstańcy Śródmieścia opanowali tylko drugorzędne punkty terenowe. Nie oparto się o Wisłę. Poszczególne rejonny nie uzyskały z sobą styczności; były w wielu wypadkach odizolowane od siebie. Jeżeli wziąć pod uwagę fakt, że właśnie obwód Śródmieście winien być właściwą bazą powstania, że z niego powinno się oddziaływać na gorzej zagrożone, skrajne obwoły, to niepowodzenie pierwszego jego uderzenia musiało się odbić ujemnie i na pozostałych. W dodatku na skutek nieopanowania wielu ważnych punktów na stykach z obwodami skrajnymi, te ostatnie nie miały żadnego oparcia, zwisały jakby w powietrzu, nie były bowiem i między sobą powiązane. Ochotę i Mokotów rozdzielało Pole Mokotowskie, Ochotę i Wolę tereny Dworca Zachodniego i Towarowego; Wolę i Żoliborz tereny między Powązkami a Dworcem Gdańskim; Pragę na całym odcinku Wisła.

II Obwód - Żoliborz

Wskutek wielu nieprzewidzianych przedwczesnych starć z policją powstańcy w godzinie "W" zastali zupełnie przygotowanego npla. W dodatku starcia te spowodowały utratę znacznej części broni, straty w sile żywej, odcięcie wielu oddziałów od ich podstaw wyjściowych wielu dowódców od swych oddziałów. Część oddziałów rozproszyło się przed powstaniem.

Te wszystkie wypadki spowodowały, że najważniejsze punkty - Cytadela, Dworzec Gdański, Fort Legionów, lotnisko na Bielanach, dzisiejsza AWF, Fort Bema i in. - nie zostały opanowane. W ogóle sukcesy powstańców były tu minimalne. Dlatego też z nastaniem nocy komendant obwodu "Żywiciel" /ppłk M. Niedzielski/ wydał rozkaz oddziałom wycofania się do Puszczy Kampinowskiej. Wyszło ok. 450 uzbrojonych powstańców, reszta rozeszła się do domów /ogółem do chwili wybuchu powstania stawiło się 1200 powstańców/. Na Żoliborzu pozostała tylko niewielka jednostka powstańcza /rtm "Żmiji"/ nieatakowana przez Niemców, którzy widocznie w obawie nocnego natarcia powstańców wycofali się do Cytadeli, Dworca Gdańskiego i innych punktów. Żoliborz nie był właściwie w rękach nieczylich.

III Obwód - Wola

Podobnie jak i w wymienionych już obwodach brak zaskoczenia, spóźniona i niepełna koncentracja oddziałów /na 2300 zgłosiło się tylko 1000 żołnierzy/ oraz bardzo słabe uzbrojenie spowodowały, że powstańcy zdołali jedynie utworzyć luźny łańcuch ubezpieczeń oraz opanować remizę tramwajową na ul. Młynarskiej /głównie dzięki plutonowi AL pod dowództwem sierż. L. Matanowskiego i oddziału wojskowego PPS/. Powstańcy ponieśli znaczne straty. Ich siły stopniały do około 400 żołnierzy. Nie zdołano opanować ul. Wolskiej - głównej arterii komunikacyjnej z zachodu.

Oddziały "Kedywu" Komendy Głównej /licząc 900 żołnierzy na stan 2300/ przybyły zbyt późno i rozpoczęły działania bez uzgodnienia z oddziałami obwodu. Ostatecznie zajęły tylko rejon między cmentarzami a placem Kercelego, narażone ze wszystkich stron na uderzenia.

Tak więc rezultaty te nie mogły zapewnić bezpieczeństwa powstania od zachodu i osłonić przed niemieckimi posiłkami z zewnątrz.

IV Obwód - Ochota

Sytuacja w tym Obwodzie potoczyła się prawie analogicznie jak na Żoliborzu. Do godz. "W" zebrało się do 1000 żołnierzy /na stan 1700/, lecz wręcz beznadziejnie uzbrojonych /Baon "Odwet II" zebrał się w kolonii Staszica w sile około 600 żołnierzy, ale nie otrzymał broni, a miał swojej własnej zaledwie kilka pistoletów maszynowych i 3 karabiny.^{1/}

Losy więc były z góry przesądzone. Po pierwszych niepowodzeniach oddziały w sile około 700 żołnierzy /w tym tylko ok. 20% uzbrojonych/ wycofały się na Szczęśliwice i dalej kolejką EKD do Reguł.

1/ J. Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 196.

Na Ochocie zostały tylko dwa niewielkie oddziały zajmując odosobnione punkty oporu. W ten sposób i południowa arteria komunikacyjna była właściwie otwarta.

VIII - Samodzielny Rejon - Okęcie

Główne zadanie Rejonu - opanowanie lotniska i baterii przeciwlotniczych - nie zostało wykonane. Tuż przed godz. 17.00 dowódca Rejonu odwołał natarcie na lotnisko.^{1/} Ponieważ rozkaz ten nie dotarł do wszystkich oddziałów, część z nich rozpoczęła natarcie ponosząc w nim ogromne straty /otwarty teren natarcia dziennego/. Niedobitki rozproszyły się po okolicy.

V Obwód - Mokotów

Stosunkowo dobrze uzbrojone i dość liczne oddziały Obwodu i pułku "Baszta" liczące w sumie około 3000 żołnierzy /na stan 4700/, rozpoczęły o godz. 17.00 uderzenie, lecz napotkały bardzo silny opór najsilniejszej dzielnicy niemieckiej, poniosły bardzo krwawe straty i noca rozpoczęły wycofywanie w kierunku Lasów Kabackich.

W centrum Obwodu, między ulicami Odyńca, Goszczyńskiego, Puławską i Aleją Niepodległości pozostał tylko odosobniony ośrodek zajęty przez powstańców.

VI Obwód - Praga

W okresie poprzedzającym wybuch powstania Praga była terenem tyłów niemieckich. Wobec tego podejmowanie walki było niezmiernie trudne. Nie też dziwnego, że ludność Pragi zajmowała stanowiska przeciw powstaniu.

Do chwili wybuchu skoncentrowało się około 3500 żołnierzy /na 9000 zarejestrowanych/. Trudności pogłębiał brak broni.

Wybuch powstania zastał Niemców przygotowanych do obrony. Dlatego też już pierwsze uderzenia powstańców na mosty od strony Pragi, na dworce kolejowe, na koszary przy ul. 11 Listopada zakończyło się niepowodzeniem. Powstańcy doznali klęski, ponieśli bardzo wielkie straty i zdołali się utrzymać tylko w kilku mniej ważnych, odizolowanych punktach.

VII Obwód^{VII} - Powiat Warszawski

Obejmował on tereny podmiejskie. Jego rola polegała na współdziałaniu z siłami miejskimi w natarciu na przedmioty na bliskim

1/ Przyczyny tego odwołania dotychczas nie zostały wyjaśnione.

przedpolu miasta /np. lotnisko na Bielanych/ oraz na działaniu przeciwko niemieckim liniom komunikacyjnym.

Jednakże rozkaz do powstania dotarł do poszczególnych rejonów zbyt późno, tak że mobilizowały się one często nawet po wybuchu powstania, nie mając żadnych szans na zaskoczenie.

Rejony leżące po wschodniej stronie Wisły, odcięte prawie od powstania, wskutek toczącej się tu bitwy pancерnej, w ogóle się nie liczyły.

W rejonach na zachód od Wisły pierwsze uderzenie zawiodło. Powstańcy nie opanowali najważniejszych punktów. Nie zdobyli radiostacji w Raszynie, nie opanowali lotniska na Bielanych. Na lotnisku nacierano dwa razy. Pierwszy raz w chwili wybuchu, drugi raz w nocy z 1 na 2 sierpnia. Oba natarcia zakończyły się niepowodzeniem. Powstańcy wycofali się do Puszczy Kampinowskiej.

Wskutek niepowodzenia na terenie powiatu utracono łączności oddziałów w Puszczy z Żoliborzem, zaś w gęsto zaludnionych rejonach Pruszkowa i Ożarów, gdzie nie udało się wywołać powstania, umożliwiono Niemcom zaciągnięcie pierścienia wokół Warszawy; nie odcięto Niemcom najważniejszych dróg dopływu świeżych sił.

x x
x

Taki był w najogólniejszych zarysach rezultat wybuchu powstania do świtu 2 sierpnia. O przebiegu walki i jej rezultatach nie mogło być należycie poinformowane ani dowództwo Okręgu ani dowództwo główne AK, bowiem łączność między obwodami a dowództwem pozostawiała wiele do życzenia. Niemniej jednak dowództwo Okręgu zdawało sobie sprawę z tego, że "we wszystkich obwodach ważniejsze obiekty nie zostały opanowane..., że amunicja na wyczerpaniu, w niektórych oddziałach wręcz ostatekami gonią".^{1/} Ocena tych faktów była jednak wręcz zaskakująca. Dowódca Okręgu uważał na przykład, że nieopанowanie wielu punktów niemieckich jest dla powstańców korzystne, gdyż rozprasza to siły niemieckie, że czas działa na korzyść powstańców itp. Nie uwzględniał więc własnych trudności, że siły są rozproszone, że brak jest styczności między oddziałami, że wreszcie czas nie gra na korzyść powstańców, gdyż nie mają oni amunicji.

Dowódca Okręgu nie wiedział nawet, że jego obwód, będący na Starym Mieście w większości wyruszył nad ranem 2 sierpnia przez

1/ J. Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 207.

Powązki do Puszczy Kampinowskiej. Do rana 2 sierpnia dotarł on do omentarza ewangelickiego i faktycznie znalazł się w pierwszej linii. Na poprzednim miejscu pozostała jedynie jedna kompania. Faktycznie więc dowódca Okręgu nie miał wpływu swym odwodem na dalszy tok powstania.

Komenda Główna AK również nie posiadała należytej łączności a więc i wiadomości o sytuacji z poszczególnych Obwodów. Nie posiadała także łączności z Londynem /wskutek uszkodzenia radiostacji/, tak że nie mogła przekazać przygotowanego meldunku o wybuchu powstania, o aktualnej sytuacji oraz prośby o natychmiastową pomoc lotnictwa.

Jeśli chodzi o reakcje Niemców, to jak wynika z ogólnego opisu działań, byli oni przygotowani do obrony i w własnym zakresie siły miejskie swe zadanie spełniły utrzymując najważniejsze obiekty. Brak natomiast reakcji wyższych dowództw niemieckich. Siły frontowe, poza jednostkami, które znalazły się w zasięgu powstania, udziału naraźnie w walce z powstańcami nie wzięły. Władze GG ograniczyły się początkowo do oceny sytuacji, dzięki której chyba Himmler zdecydował swój wyjazd 2 sierpnia do Poznania, celem zorganizowania wyprawy przeciwko powstańcom.

Reasumując należy stwierdzić, że pierwsze natarcie powstańców zakończyło się wyraźnym i dużym niepowodzeniem.

Teren powstania został ściśle ~~ściśle~~ ograniczony prawie do samego Śródmieścia i poza Wolą /i to tylko w pewnym zakresie/ stracił osłonę ze wszystkich kierunków. Nie zdążono sobie zapewnić dogodnych podstaw wyjściowych do dalszego natarcia, ponieważ nie opanowano mostów, lotnisk, dworców i innych obiektów. Ponadto w samym Śródmieściu opanowano wiele punktów, które w następnych dniach absorbowwały siły powstańcze i nie pozwoliły na użycie ich do innych zadań.

b/ Okres działań zaczepnych powstańców od 2 do 4 sierpnia 1944r.

Dnia 2 sierpnia rano w Komendzie Głównej AK zapadła decyzja prowadzenia dalszej walki. Do oddziałów napływali spóźnieni powstańcy. Ludność cywilna, odczuwając tragiczne położenie powstańców przystąpiła do budowy barykad, a nawet podejmuje działania przeciw drobnemu gniazdom oporu Niemców.

W I Obwodzie /Śródmieście/ działania rozpadły się jakby na poszczególne ogniska.

Na Starym Mieście udało się powstańcom stopniowo oczyścić teren od wewnętrznych ośrodków oporu npla. Mimo to jednak sytuacja komplikowała się, bowiem dała się zauważyć izolacja tego terenu z

pozostałymi ośrodkami powstańczymi, Obwodu. Połączenie z Wola było utrudnione, gdyż w Getcie znajdowali się Niemcy. Nie posiadano również połączenia z Powiślem.

W Śródmieściu północnym^{1/} w kilku rejonach powstańcy uzyskali sukcesy. Zdołali opanować gmach Poczty Głównej, nawiązać w rejonie Hal Mirowskich styczność z jednostkami Starego Miasta, na krótko opanowali gmach PAST-y^{2/} oraz kilka punktów na jerozolimskiej arterii komunikacyjnej. W tym ostatnim jednak wypadku powstańcy nie byli w stanie oprzeć się siłom niemieckim, które starały się za wszelką cenę przebić tę trasę przelotową, gdyż była im ona potrzebna do manewrowania jednostkami frontowymi.

W Śródmieściu południowym powstańcom udało się opanować rejon placu Trzech Krzyży i w ten sposób odciąć Niemcom drogę z arterii mekoteowskiej na jerozolimską.

Ogólnie działania w Obwodzie Śródmieścia w dniach 2-4 sierpnia doprowadziły do pewnego polepszenia stanu posiadania powstańców, aczkolwiek nie podejmowali oni wcale natarcia na silniej bronione przez Niemców rejony jak przy ul. Koszykowej, przy Al. Ujazdowskich i in.

W obwodach przyległych do Śródmieścia sytuacja rozwijała się raczej niepomyślnie dla powstańców.

Na rozkaz Komendy Głównej rozpoczęły powrót na Żoliborz siły tego obwodu, które w nocy na 2 sierpnia odeszły do Puszczy Kampinowskiej. W czasie powrotu doszło do kilku starć z Niemcami. Część powstańców dotarła do Żoliborza, część zawróciła z powrotem do Puszczy.

Na Woli od pierwszej chwili powstania inicjatywę posiadali Niemcy, tak że dla powstańców tego obwodu okres do 4 sierpnia nie był okresem zaczepnym lecz obronnym. Powstańcy z trudem odparli szereg prób niemieckich przebicia się w kierunku na most Poniatowskiego i na most Kierbedzia. Niemcy nacierali tu czołgami, za którymi przesuwała się piechota. Przed czołgami Niemcy gnali polską ludność cywilną.

Wieczorem 4 sierpnia do zachodniej części Woli zaczęły napływać niemieckie posiłki.

Na Ochocie powstańcy nadal utrzymali dwa odosobnione punkty. Położenie ich stawało się coraz cięższe wskutek wejścia do walki od południa świeżych sił niemieckich.

1/ Granicą rozdzielającą teren Śródmieścia na dwie jakby części północną i południową były Aleje Jerozolimskie.

2/ Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna.

Na Mokotowie tak powstańcy jak i Niemcy przechodzili niejednokrotnie do natarcia, lecz w końcu nie uzyskując powodzenia obie strony przeszły do obrony.

Na Pradze do 3 sierpnia powstanie ostatecznie zostało zlikwidowane. Powstańcy rozeszli się do domu, część natomiast podjęła nieudaną próbę przedostania się przez Wisłę do Puszczy Kampinowskiej, a część z Saskiej Kępy na Czerniaków.

W powiecie warszawskim działania powstańców stworzyły dwa ogniska: w Lasach Chojnowskich dokąd dotarły - ponosząc ciężkie straty - oddziały z Ochoty; oraz w Puszczy Kampinowskiej. Nie posiadając jednak ani dostatecznej ilości broni i amunicji, ani też łączności z dowództwem okręgu, powstańcy nie mogli tu podjąć działań.

Tak więc i w tym okresie "polskiego natarcia" większość obwodów działała bardziej obronnie niż zaczepnie. Spowodowane to było między innymi tym, iż w tym czasie weszły już częściowo do walki posiłki niemieckie. Od zachodu przez Warszawę na wschód przebijaly się spóźnione jednostki DPanc "H. Göring", w odwrotnym zaś kierunku oddziały 19 DPanc, które zaczęto kierować pod Warkę, 4 pułk wschodnio-pruskich grenadierów przerzucony z Zegrza na Pragę, celem przebicia się przez most Poniatowskiego w kierunku Dworca Głównego oraz inne samodzielne jednostki specjalne /kolejowe, "własowców" itp./ i lotnictwo. W dniu 4 sierpnia zaczęły już podchodzić do Warszawy oddziały brygady RONA^{1/} pod dowództwem gen. SS Kamińskiego, grupa policyjna z Poznania pod dowództwem gen. Reinfartha, 608 pułk ochronny płk Schmidta, pułk SS pod dowództwem Dirlewangera z Olecka przez Modlin.

Z sił przybyłych na odsiecz rozpoczęto organizowanie korpusu, na dowódcę którego wyznaczony został gen. SS von dem Bach-Zelwski. Do 4 sierpnia siły te użyte były jednak w sposób dość chaotyczny i dlatego do 4 sierpnia nie zdołały uzyskać większego powodzenia.

Oceniając rezultaty działań powstańców od chwili wybuchu do 4 sierpnia należy stwierdzić, że nie zdołali oni opanować miasta, a szczególnie ważnych przedmiotów. Zaostrzający się brak amunicji sprawił, że powstanie wyczerpało siłę zaczepną już po 4 dniach walki. "Powstańcy zostali więc zepchnięci do obrony, zanim zdążyli wywalczyć korzystne warunki do tej obrony. Był to największy sens walki, które stoczono w pierwszym okresie powstania".^{2/}

1/ Russkaja Oswoboditielnaja Narodnaja Armia.

2/ J. Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 250.

W dniach od 4 sierpnia położenie operacyjne w obszarze Warszawy stawało się coraz bardziej jasne.

Pod Radzyminem i Wołominem już 31 lipca dało się zauważyć sukces Niemców. W dniu 2 sierpnia było już widoczne, że radziecki korpus pancerny nie wytrzyma trzystronnego uderzenia /z północy, wschodu i zachodu/ przeważających sił niemieckich. W ciągu następujących dwóch dni, do 4 sierpnia, sytuacja była w tym rejonie wyjaśniona. Korpus radziecki doznał porażki, tylko nielicznym jednostkom udało się uniknąć rozbicia i wycofać się na południe.

W ten sposób obrona niemieckiego przedmościa na kierunku praskim została zapewniona.

Lecz już od 2 sierpnia dowództwo niemieckie coraz wyraźniej dostrzega faktycznie główne niebezpieczeństwo - możliwość utraty linii Wisły na południe od Warszawy, gdzie wojska radzieckie opanowały przyczółek pod Magnuszewem i Kazimierzem a 1 armia WP od 1 sierpnia prowadziła działania o opanowanie przyczółków między Dęblinem a Puławami. Pod wpływem tego dowództwo Grupy Armii "Środek" 2 sierpnia oceniło, że główny wysiłek radziecki skupia się na kierunku opanowanych przyczółków, zaś 3 sierpnia kiedy na przedpolu praskim rezultat bitwy pancernej był już jasny, zdecydowało przerzucić 19 DPanc w kierunku Magnuszewa, by tu ratować sytuację. Dowództwo niemieckie spodziewało się również, że w ślad za 19 DPanc będzie mogło ściągnąć spod Wołomina dalsze siły pancerne. W tym celu przyspieszało działania pod Wołominem i Radzyminem i jednocześnie podjęto próby oczyszczenia arterii komunikacyjnych przez Warszawę.

W dniu 4 sierpnia przebiła się przez Warszawę na Grójec 19 DPanc. Za nią rozpoczęły ruch spóźnione jednostki DPanc "H. Göring" a następnie i jej siły główne.

W ten sposób przyczółek wojsk radzieckich pod Magnuszewem i na południe nie pozwolił dowództwu niemieckiemu na użycie jednostek frontowych /poza lokalnymi wyjątkami/ do szybkiego stłumienia powstania. Powstanie bowiem po niepowodzeniach pierwszych dni utrudniało jedynie komunikację niemiecką ale nie zagrażało już na większą skalę z uwagi na słabość sił powstańczych. Natomiast przyczółki radzieckie na południe od Warszawy mogły spowodować niemiecką klęskę. Stąd też niemieckie dowództwa frontowe poświęcają powstaniu w Warszawie narazie tylko tyle uwagi, ile to jest potrzebne dla zapewnienia manewru swych sił. Powstaniem mają się interesować przede wszystkim policja i jednostki tyłowe.

B. Okres obrony powstańców /5.8 - 2.10.1944r./

a/ Pierwszy podokres /5.8 - 2.9.1944r./

W dniu 5 sierpnia rozpoczynają się krwawe natarcia Niemców na skrajne obwody Warszawy. Celem działań w pierwszej kolejności jest przebicie głównych arterii komunikacyjnych, a co za tym idzie rozbicie powstańców na jeszcze mniejsze ogniska walki.

Od zachodu na Wolę nacierały oddziały Schmidta, Reinefartha i Dirlewangera, głównie wzdłuż ul. Górczewskiej i Wolskiej. W ciągu dwóch dni, do 6 sierpnia Niemcy przegrali się do Pl. Zwycięstwa /dawniej Pl. Piłsudskiego/, gdzie połączyli się z miejskimi siłami niemieckimi gen. Stahela, natomiast rejon cmentarzy wolskich, które zostały częściowo przez Niemców opanowane został odbity przez kontratak powstańców "Kedywu" /dowódca "Radosław"/ i utrzymany. Komenda Główna AK wycofała się w tym czasie na Stare Miasto. W następnych dniach do 11 sierpnia oddziały "Kedywu" poniosły na Woli ciężkie straty i ostatecznie utrzymały się tylko w rejonie Stawek, stanowiąc najbardziej na zachód wysuniętą placówkę Starego Miasta.

Równocześnie z natarciem niemieckim na Woli wyruszyło z Ochoty natarcie brygady RONA Kamińskiego w kierunku Alei Jerozolimskich, celem przebicia arterii komunikacyjnej na most Poniatowskiego. Jak wiemy z przeciwnej strony z tym samym zadaniem już wcześniej nacierał 4 pułk grenadierów.

Brygada RONA, mimo olbrzymiej przewagi w sile aż do 11 sierpnia zajęta była likwidacją dwóch punktów powstańczych na Ochocie, bowiem bardziej zajęta była mordami, gwałtami i rabunkiem. Część powstańców przebiło się do Lasów Chojnowskich, część zaś kanałami do kolonii Staszica i przez Pole Mokotowskie na Polną. Do 12 sierpnia brygada RONA doszła do rejonu placu Starynkiewicza i WIG-u, dalsze jej natarcie utknęło, podobnie jak i natarcie od strony przeciwnej 4 pułku grenadierów.

W pozostałych ośrodkach Niemcy zachowywali się w zasadzie biernie i dochodziło tylko do lokalnych starć z powstańcami.

x x

x

W obszarze Warszawy, na wprost przyczółka magnuszewskiego 5 sierpnia przeszła do natarcia 19 DPanc, która jednak powodzenia nie uzyskała. Dla dowództwa niemieckiego było jasne, że w celu likwidacji

cji tego przyczółka, który był ciągle wzmacniany siłami 8 A gw. konieczne jest użycie większych sił. Wobec tego kieruje w dniach 5-6 sierpnia spod Warszawy na południe zwolnioną już DPanc "H. Göring" oraz 45 dywizję grenadierów, wyładowaną w Radomiu.

W tym czasie dowództwo radzieckie obserwując ruch sił niemieckich ku Warce /w kierunku przyczółka magnuszewskiego/ zdecydowało wzmocnić swe siły na przyczółku. W tym celu przerzuciło w dniach 6-8 sierpnia 1 armię WP z odcinka między Dęblinem a Puławami, /gdzie powodzenia nie uzyskała/ ku północy na zaplecze przyczółka magnuszewskiego, a następnie stopniowo przez Wisłę wprowadziło ją w północną część przyczółka.

W końcu dnia 8 sierpnia Niemcy rozpoczęli natarcie w południową część przyczółka, na Studziankę. Celem tego natarcia było odcięcie a następnie zniszczenie sił radzieckich na przyczółku. Uderzenie niemieckie trwające do 16 sierpnia zakończyło się ostatecznie niepowodzeniem.

x

x

x

Około 6 sierpnia^{1/} przybył do Warszawy gen. SS Bach-Żelewski i objął dowództwo nad siłami, które rozpoczęły uderzenia od południa i zachodu. Po przeprowadzeniu inspekcji w poszczególnych jednostkach niemieckich Bach powziął ostateczny plan likwidacji powstania. Dotychczasowe wytyczne Hitlera i Himmlera, by wycofać siły niemieckie na przedmieścia Warszawy i zmasowanym bombardowaniem oraz ogniem artylerii zrównać Warszawę z ziemią i tym samym stłumić powstanie uległy zmianie. Chodziło o to, iż wewnątrz miasta znajdowały się ośrodki zajęte przez załogę niemiecką, której nie można było ewakuować. W tym stanie rzeczy "zrównanie Warszawy z ziemią" równałoby się likwidacją i własnych niemieckich sił. Plan Bacha uwzględniając możliwości własne zakładał kolejne niszczenie oporu powstańców w poszczególnych dzielnicach miasta. Na równoczesne bowiem natarcie brakowało odpowiednich sił. Odpowiednio do tej koncepcji Bach opracował polityczną i propagandową metodę likwidacji powstania, która polegała na tym, by wezwać powstańców do kapitulacji. Aby to osiągnąć Bach uważał, że należy zadać powstańcom

1/ Bach w swoich zeznaniach złożonych w Norymberdze oznaczył datę swego przybycia do Warszawy pomiędzy 13 a 15 sierpnia, chcąc w ten sposób pozbyć się odpowiedzialności za największe zbrodnie popełnione do tego czasu na Woli i Ochocie. Gen. Kirchmayer w "Powstaniu..." /s. 280-281/ udowadnia, że przybycie Bacha do Warszawy nastąpiło w którymś z dni między 5 a 7 sierpnia.

dotkliwie ciosy wojskowe, by tym przekonać ich o beznadziejności kontynuowania walki oraz zaniechać dzikich okrucieństw, które potęgują u powstańców zaciętość do walki, jako jedyne wyjście.

Dla realizacji swego planu Bach utworzył dwie grupy bojowe:

Grupa bojowa gen. Reinefartha w składzie:

- zgrupowanie płka Schmitha;
- zgrupowanie mjra Recka /ze Szkoły Piechoty w Poznaniu/;
- zgrupowanie Dirlwängera.

Grupa bojowa gen. Rohra w składzie:

- odcinek obrony "D" płka SS i policji Geibla;
- kombinowany pułk brygady ROMA.

Oprócz tych dwóch grup uderzeniowych działały w samej Warszawie oddziały podległe gen. Stahelowi /tzw. grupa komendanta Warszawy/, które następnie podporządkowano Bachowi.

W ręku Bacha pozostawała tzw. grupa dyspozycyjna /broń pancerna, wyrzutnie raketowe, artyleria najcięższa, saperzy, miotacze ognia i baon straży pożarnej/ oraz tzw. grupa odgradzająca /oddziały policyjne i oddziały własowców/.

Całość sił Bacha wspierana była w miarę możliwości przez artylerię 9 armii oraz lotnictwo z Bielan.

x x
x

Od 12 sierpnia rozpoczęły się walki o Stare Miasto. Siły z grupy bojowej Reinefartha odrzuciły powstańców ze Stawek na Muranów, w następnych dniach i z Muranowa, zbliżając się punkt po punkcie do ciasnych ulic Starego Miasta, którego wewnątrz było systematycznie burzone przez lotnictwo, ciężką artylerię i moździerz. Niemieckie natarcie na Stare Miasto odbywało się z trzech stron: od Leszna, Muranowa i Ogrodu Saskiego. Stare Miasto było więc faktycznie okrążone. Próby powstańców w dniach 19-21 przerwania blokady przez uderzenie z zewnątrz z Żoliborza oraz z wewnątrz Starego Miasta załamały się. Pierścień niemiecki zacieśniał się z każdym dniem w głąb Starego Miasta. Powstańcom brakowało już amunicji. Zasoby dostarczane kanałami z Żoliborza nie pokrywały ani części zapotrzebowania. W nocy 25/26 sierpnia Komenda Główna przeszła kanałami do Śródmieścia. 28 sierpnia sytuacja powstańców była już tragiczna. Wobec tego rozpoczęto kanałami ewakuację rannych oraz ludności cywilnej do Śródmieścia. Oddziały powstańcze zaś miały się przebić przez pierścień niemiecki w kierunku: Bank Polski - plac Bankowy - plac Mirowski aż do połączenia się z oddziałami

Śródmieścia, które miały uderzać z zewnątrz. Początek tego działania wyznaczono na godz. 1.00 31.8. Nie przyniosło ono jednak powodzenia. Powstańcy ponieśli duże straty. W tej sytuacji zapadła decyzja ewakuacji oddziałów bojowych z bronią kanałami do Śródmieścia. Ludność cywilna i ciężko ranni mieli pozostać na miejscu. Do rana 2 sierpnia zdołano ewakuować około 1500 żołnierzy uzbrojonych i 3000 nieuzbrojonych. Około 800 żołnierzy przedarło się kanałami na Żoliborz. Pozostało na Starym Mieście około 2500 ciężko rannych w szpitalach oraz około 40.000 ludności cywilnej, wśród której również było bardzo dużo rannych. W walkach o Stare Miasto poległo około 30.000 ludzi po stronie polskiej. Po wycofaniu się powstańców Niemcy dokonali masowych morderstw m.in. na rannych i personelu w szpitalach.

W tym czasie, kiedy na Starym Mieście toczyły się krwawe walki siły niemieckie nie były wystarczające, by równocześnie silnie nacierać na inne ośrodki powstańcze.

Na Żoliborzu miały miejsce bombardowania i ostrzeliwanie ogniem artylerii. Powstańcy po niepowodzeniach w natarciu na Dworzec Gdański zachowywali się raczej biernie.

W Puszczy Kąppinowskiej sytuacja przedstawiała się podobnie. Po niepowodzeniu uderzenia na pomoc Staremu Miastu /część żołnierzy dotarła kanałami do Starego Miasta i wzmocniła jego załogę/ powstańcy prowadzili jedynie niewielkie potyczki i działali na blisko położone cele. Jedynym większym działaniem było uderzenie w nocy 2/3 września na zakwaterowany w pobliżu pułk RONA, który powstańcy rozbili.

W pozostałych obwodach sytuacja nie uległa większej zmianie. Powstańcy mieli ograniczone siły i możliwości, by przejąć inicjatywę, zaś Niemcy byli za słabi by kontynuować działania zaczepne. W tym czasie bowiem dowódca brygady RONA za nieoddanie zrabowanych w Warszawie rzeczy władzom niemieckim został zasądzony i rozstrzelany, co doprowadziło do buntu jego żołnierzy. Dlatego też Niemcy musieli zrezygnować z użycia do walki oddziałów RONA.

Niemniej jednak opanowanie Starego Miasta dawało Niemcom wiele korzyści, natomiast powstańcy utracili jeszcze jeden ważny rejon, utracili bowiem wszelkie szanse połączenia z Żoliborzem a dalej z Kampinosem. Niemcy tymczasem mogli użyć teraz zwolnione już siły z grupy Reinsfartha na dowolny obiekt powstania, posiadali już zupełnie swobodne połączenie poprzez arterię wolską i most Kierbedzia z przedpołem praskim. Bomby i pociski niemieckie mogły już paść na nowe cele.

Należy jednak stwierdzić, iż dotychczasowe natarcia sił niemieckich poważnie te siły przerzedziły. Najlepsze oddziały z grupy Reinefartha poniosły straty sięgające 50% ich stanów /na 4500 zginęło ponad 2000/. Zaś od samego początku natarcia na Warszawę do 28 sierpnia Niemcy wg relacji Bacha stracili ponad 3800 żołnierzy.

Z tego też względu Bach nie mógł zaraz przystąpić do większego natarcia. Mógł tylko po uporządkowaniu swych sił wznowić działania z ograniczonym celem. Dlatego Bach ciągle wysyłał meldunki do swych przełożonych o przysłanie posiłków.

b/ Drugi podokres /3.9 - do kapitulacji/.

Na dalszą kolejność działań niemieckich w Warszawie wpływały dwa czynniki: rozwój działań na froncie w obszarze Warszawy oraz konkretne możliwości niemieckie w likwidowaniu powstania.

W połowie sierpnia było już jasne, że przeciwuderzenie niemieckie pod Studzianką nie uzyskało powodzenia. Dowództwo niemieckie zrezygnowało z dalszych prób likwidacji przyczółków radzieckich i zdecydowało przejść do intensywnego wzmocnienia swej obrony na przeciw tych przyczółków /pod Magnuszewem i Kazimierzem/. Tu też kierowało podchodzące stopniowo swe odwody. Dowództwu niemieckiemu chodziło przede wszystkim o to, by udaremnić ewentualne próby natarcia radzieckiego z przyczółków.

Pod koniec sierpnia i na początku września zaczęło narastać zagrożenie dla Niemców bezpośrednio na kierunku warszawskim. Do tego czasu ruszyło do natarcia zapóźnione prawe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego /70 i 47 armie/ oraz lewe skrzydło 2 Frontu Białoruskiego. Dowództwo radzieckie dążyło do likwidacji niemieckich przyczółków wzdłuż Narwi i Wisły od Łomży pod Warszawę. 30 sierpnia 70 armia opanowała Radzymin i w kilka dni później zlikwidowała niemiecki przyczółek na południowym brzegi Bugu pod Wyszkiem. Prawe skrzydło 2 armii niemieckiej rozpoczęło też odwrót na zachodni brzeg Narwi między Pułtuskim i Serockiem oraz Bugo-Narwi pod Zegrzem. Do 2 armii przylegało lewe skrzydło 9 armii niemieckiej, a konkretnie siły 4 KPanc na przedpolu praskim, które wskutek podejścia sił 47 armii radz., były teraz bardziej zagrożone. Zagrożenie to spowodowało ponowną reakcję dowództwa niemieckiego, a mianowicie przerzucenie z powrotem 19 DPanc spod Magnuszewa na przedpole praskie dla wzmocnienia tych sił, a szczególnie najsłabszych 73 DP i 1131 brygady, które broniły się w południowej części.

Mimo jednak wzmocnienia przedpola Pragi dowództwo niemieckie liczyło się z ewentualnością jego utraty. Dlatego też starało się zapewnić możliwość ewakuacji swych sił przez mosty na Wiśle i przez Warszawę. Dla płynnej ewakuacji nie wystarczało posiadanie jednej tylko arterii komunikacyjnej - most Kierbedzia - Wolska. Trzeba było otworzyć sobie drugą arterię przez Aleje Jerozolimskie. To był jeden wniosek dla dowództwa niemieckiego, co do dalszych działań w Warszawie.

Ażeby zabezpieczyć płynność ewakuacji sił z Pragi przez mosty, które mogły być ostrzeliwane przez powstańców z Powiśla trzeba było uprzednio opanować Powiśle zanim rozpocznie się radzieckie natarcie na Pragę. To był drugi wniosek dla dowództwa niemieckiego.

Po wyewakuowaniu sił mosty na Wiśle miały być zniszczone. Do tego zadania wydzielono specjalne siły.

Przebite sobie arterii jerozolimskiej, opanowanie Powiśla oraz ewakuacją sił z Pragi stanowiła tylko część najważniejszego zadania, jakim było utworzenie nowej linii frontu wzdłuż zachodniego brzegu Wisły od ujścia Bugo-Narwi przez Bielany, Żoliborz, Wybrzeże Gdańskie, Powiśle, Czerniaków i Mokotów. Wiązało się to ściśle z powstaniem, gdyż Puszcza Kampinowska, Żoliborz, Powiśle, Czerniaków i Górny Mokotów były jeszcze w rękach powstańców. Trzeba więc było najszybciej wyrwać powstańcom ten teren, by nie dopuścić do natychmiastowego połączenia się Armii Radzieckiej na Pradze z powstańcami w Warszawie. I to był następny wniosek dla dowództwa niemieckiego.

Trudność jednak polegała w tym, że siły Bacha nie były w stanie wykonać wszystkich zadań za jednym zamachem, zaś użycie w Warszawie jednostek frontowych 9 armii było w tej sytuacji niemożliwe. Trzeba się więc było ograniczyć do wykonania najpilniejszych zadań i to w kolejności.

Z uwagi na to, że Powiśle leży między dwiema arteriami komunikacyjnymi i w dodatku stanowi centralny trzon obrony, którą Niemcy musieli organizować nad Wisłą, nasunął się wniosek, że w pierwszej kolejności należy opanować Powiśle i przebić arterię jerozolimską. W następnej kolejności miał być opanowany Czerniaków i dalej kolejno Górny Mokotów, Żoliborz i Puszcze Kampinowską, a dopiero w ostatniej kolejności Śródmieście.

Tak też rozpoczęły się dalsze działania niemieckie przeciw powstańcom z tym, że siły Bacha uległy pewnej reorganizacji i zostały wzmocnione posiłkami przysłanymi przez Himmlera.

Niemieckie natarcie na Powiśle i Śródmieście - Północ

Natarcie na Powiśle rozpoczęli Niemcy w dniu 3 września przygotowaniem artylerii i moździerzy. W następnym dniu rozpoczęła natarcie piechota i działa szturmowe od strony mostu Kierbedzia do Wisły i od strony Krakowskiego Przedmieścia ku Wiśle a następnie z punktu oporu na Wybrzeżu Kościuszkowskim, a więc z trzech stron. Do działań Niemcy użyli również lotnictwo. Dzięki wyraźnej przewadze do 10 września teren od Wisły do Nowego Świata został przez Niemców opanowany.

Z kolei w nader ciężkiej sytuacji znaleźli się powstańcy w Śródmieściu północnym. Niemcom bowiem chodziło o przebicie arterii jerozolimskiej oraz o zabezpieczenie tyłów własnej obrony na Powiślu.

Na Śródmieście północne Niemcy rozpoczęli działania od północy z ul. Grzybowskiej i Krochmalnej, od zachodu z ul. Towarowej na Nowy Świat od strony Krakowskiego Przedmieścia oraz na Aleje Jerozolimskie od zachodu i wschodu. Te działania nie przyniosły jednak Niemcom, pełnego sukcesu. Zdołali oni jedynie nieco ścieśnić teren Śródmieścia północnego. Nie zdołali natomiast przebić sobie arterii jerozolimskiej. Powstańcy bowiem zdołali utrzymać połączenie Śródmieścia południowego z północnym wąskim odcinkiem w Alejach Jerozolimskich między ul. Marszałkowską a Bracką.

W toku tych działań, 9 września dowództwo powstania nawiązało łączność i rozpoczęło pertraktacje z dowództwem niemieckim w sprawie kapitulacji powstania. Propozycje kapitulacji wysunął Bach jeszcze 18 sierpnia, w toku walk o Stare Miasto. Pozostała ona wówczas bez odpowiedzi ze strony polskiej. Wszczęte pertraktacje 9 września, chociaż z inicjatywy polskiej, były celowo przedłużane. Okazało się bowiem, że rezultaty natarcia niemieckiego na Śródmieście - Północ są ograniczone a w dodatku liczone na przybycie obiecanej większej pomocy lotniczej z zachodu. W dodatku liczone na polepszenie sytuacji w związku z rozpoczęciem natarcia radzieckiego na Pragę /10 września/. Ostatecznie 11 września pertraktacje zostały przerwane.

Walki o Górny Czerniaków

11 września rozpoczęło się niemieckie natarcie na Górny Czerniaków. Natarcie prowadzono od południa z ul. Łazienkowskiej od zachodu z ul. Rozbrat i od północy od zachodniego wylotu mostu Poniatowskiego /Muzeum Wojska Polskiego i Narodowe/. Dzień wcześniej Czerniaków był bombardowany i ostrzeliwany ogniem artylerii. Posiadając wyraźną przewagę Niemcy uzyskali powodzenie, aczkolwiek natarcie rozwijało się

dość powolnie.

Działania niemieckie na Czerniakowie odbywały się równolegle w czasie z radzieckim natarciem na Pragę. Mianowicie 10 września, po krótkim okresie przygotowawczym, 47 armia radziecka rozpoczęła natarcie: jedno uderzenie wychodziło z rejonu Międzylesia na zachodni skraj Rembertowa i dalej na Pragę, drugie na kierunku Radzymin - Praga. W ramach sił nacierających od Międzylesia działała 1 DP im. T. Kościuszki ze składu 1 armii WP.

Do 13 września siły radzieckie i 1 DP dotarły do Pragi i nawiązały walki uliczne. Częste kontrataki niemieckiej 19 DPanc zostały odparte. Siły niemieckie na Pradze znalazły się w dość ciężkim położeniu i rozpoczęły stopniową ewakuację. By przyspieszyć zdobycie Czerniakowa, dowództwo niemieckie zdecydowało użyć w tym celu część sił 19 DPanc. Ponadto na Żoliborz skierowano podrzuconą przez dowództwo Grupy Armii "Środek" 25 DPanc. Do szybkiej likwidacji powstania włączono teraz i inne jednostki frontowe.

Widzimy więc, że dopóki istniało przedmoście praskie, wysiłki Wehrmachtu kierowano na jego wzmocnienie i utrzymanie. Do tego czasu Bach mógł liczyć w Warszawie przede wszystkim na własne siły. Kiedy jednak front docierał poprzez Pragę do Wisły, wszystkie wolne siły Wehrmachtu wsparły korpus Bacha w likwidacji powstania. W ten sposób w dniu 14 i 15 września natarcie Niemców na Czerniaków przybrało na sile i ściętniło powstańców na niewielkim skrawku terenu między ulicami Zagórną, Czerniakowską, Okrąg i Ludną. Do tego czasu Praga została zdobyta przez jednostki 47 armii i 1 DP. W rejon Pragi przegrupowały się do 15 września główne siły 1 armii WP zluzowane na przyczółku magnuszewskim przez wojska radzieckie.

Po przybyciu na Pragę jednostki 1 armii WP zluzowały wojska radzieckie oraz wykrawioną 1 DP, obsadziły wschodni brzeg Wisły i rozpoczęły natychmiastowe przygotowania do forsowania Wisły, celem udzielenia powstańcom i ludności cywilnej stolicy bezpośredniej pomocy. Ugrupowanie 1 armii było następujące: Na prawym skrzydle odcinek Pelcowizny zajęła 2 DP; w lewo od niej do mostu Poniatowskiego 1 BKaw; od mostu Poniatowskiego do m. Zbytki 3 DP.

Wieczorem 15 września zwiadowcy 1 DP, którzy przeprawili się przez Wisłę na Czerniaków, przywieźli ze sobą patrol oficerski ze zgrupowania powstańców na Czerniakowie. Z meldunku tegoż patrolu wynikało, że powstańcy znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji i wymagają natychmiastowej pomocy. W przeciwnym bowiem wypadku dowódca całości na Czerniakowie "Radosław" zapowiedział kapitulację.

W tej sytuacji zapadła w dowództwie 1 armii WP decyzja forsowania Wisły z marszu. Była to decyzja nader ryzykowna, jeżeli się weźmie pod uwagę trudności terenowe, brak przygotowania, brak środków przeprawowych itd. Trudności te mogły być zmniejszone współdziałaniem powstańców, na co liczył dowódca armii. W rzeczywistości jednak współdziałanie takie nawiązano dopiero w toku walk ulicznych na Czerniakowie.

Forsowanie rozpoczęto w nocy 15/16 września. Na zachodni brzeg przeprawiły się oddziały rozpoznawcze, pluton rusznic ppanc a następnie 1/9 pp z bronią maszynową i moździerzami. W sumie siły te liczyły 420 żołnierzy. Rano 16 września jednak Niemcy zauważyli przeprawę, otworzyli gęsty ogień na lustro rzeki. Wobec ciężkich strat dalsze forsowanie zostało chwilowo przerwane. W ciągu dnia 16 września Niemcy kontynuowali natarcie na Czerniaków. Nocą z 16/17 września przeprawił się przez Wisłę 3/9 pp. W czasie przeprawy poniósł znaczne straty. W ciągu 17 września oba bataliony 9 pp wspólnie z powstańcami prowadziły krwawą walkę, odpierając coraz liczniejsze uderzenia niemieckiej broni pancarnej. Sytuacja była bardzo ciężka, bowiem Niemcy utrzymywali koryto Wisły pod ciągłym ogniem, wobec czego napływ posiłków był odcięty. W tym też dniu dowódca 1 Frontu Białoruskiego wzmocnił 1 armię WP brygadą artylerii burzenia /203 mm/, pułkiem moździerzy gwardii /"Katiuże"/, dywizją artylerii plot, dyonem balonów obserwacyjnych i pułkiem artylerii pomiarowej. Siły te weszły do walki w dniu 18 września.

W nocy z 17/18 września 4 kompania 6 pp /2 DP/ sforsowała Wisłę na Żoliborzu. Równocześnie zapozorowano próby forsowania koło mostu Kierbedzia /1 BKaw./ oraz z Kępy Górczowskiej na Siekierki /1 DP/. Tej samej nocy, mimo ognia artylerii npla, przeprowadzono resztę 1 i 3/9 pp. Nie powiodła się natomiast próba forsowania na amfibiach na półwysep czerniakowski wykonana przez 7 komp 7 pp /3 DP/.

18 września walki na Czerniakowie przybrały na sile. Niemcy wprowadzili większą ilość artylerii, której ogień był bardzo skuteczny. Natomiast własne wsparcie artyleryjskie ze wschodniego brzegu Wisły było siłą rzeczy mniej skuteczne. Siły własne nie posiadały artylerii ppanc. Niemcy natomiast nacierali przy wsparciu czołgów. W tej sytuacji Niemcy uzyskali powodzenie i jeszcze bardziej ścieśnili teren zajęty przez powstańców i żołnierzy 1 armii. Ci ostatni w dodatku, nie mając doświadczenia w prowadzeniu walk ulicznych, ponosili ciężkie straty.

W tej sytuacji dowódca 1 armii zdecydował sforsować Wisłę siłami 8 pp /3 DP/ przy wsparciu całej artylerii i lotnictwa pod osłoną dymów na całym warszawskim odcinku Wisły. Dla odciążenia uwagi npla

2 DP miała kontynuować forsowanie na Żoliborz.

Zgodnie z tą decyzją rozpoczęło się w nocy 18/19 września forsowanie pododdziałów 2/6 pp /2 DP/, uzyskując częściowe powodzenie. O godz. 16.00 19 września rozpoczął forsowanie 8 pp. Do tego czasu na Czerniakowie sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu na niekorzyść sił własnych. 1/8 pp pomimo silnego przeciwdziałania i dużych strat zdołał sforsować Wisłę i opanować zachodni brzeg Wisły powyżej mostu Poniatowskiego, 2/8 pp wobec gwałtownego ognia npla zdołała przeprowadzić tylko część sił. Ogółem dotarło na lewy brzeg 873 żołnierzy z 8 pp. Natychmiast po wylądowaniu siły te uderzyły na niemiecką obronę, przełamały jej przedni skraj osiągając wiadukt mostu Poniatowskiego. Jednak niemiecki kontratak z czołgami trafił w odsłonięte skrzydło 8 pp, odciął pułk od rzeki. Po ciężkiej walce ulicznej stoczonej już w ciemnościach resztki batalionów 8 pp przebiły się do Wisły i wycofały się na wschodni brzeg.

W tych warunkach okazało się, że każde działanie wykonywane w tej niekorzystnej sytuacji zakończy się niepowodzeniem. Dlatego dowódca armii dał rozkaz przerwania dalszego forsowania i wycofania się na wschodni brzeg Wisły.

Evakuację 6 pp /2 DP/ z Żoliborza przeprowadzono 20 września w nader tragicznych okolicznościach. Niemcy przy użyciu czołgów zepchnęli ten pułk do Wisły. Tylko nielicznym żołnierzom udało się przeprowadzić na wschodni brzeg Wisły.

Położenie 9 pp na Czerniakowie pogarszało się z każdą chwilą. Ciężkie ataki niemieckie z czołgami wsparte artylerią, brak własnej artylerii towarzyszącej, głównie artylerii ppanc, mało skuteczne wsparcie artylerii ze wschodniego brzegu Wisły, spowodowały, że pułk ponosił ciężkie straty. W tej sytuacji, w nocy 19/20 września dowódca powstańców na Czerniakowie ppłk "Radosław" dał powstańcom rozkaz do odwrotu kanałami na Mokotów. Odwrót udał się tylko nielicznym. Do 23 września Niemcy zlikwidowali ostatecznie punkty oporu powstańców i żołnierzy na Czerniakowie, rozstrzeliwując jeńców i rannych. Tylko nielicznym niedobitkom udało się powrócić na własny brzeg.

W ten sposób pomoc powstaniu udzielona przez 1 armię WP zakończyła się niepowodzeniem. Armia poniosła znaczne straty w sile żywej i sprzęcie.

Należy zauważyć, że na niepowodzenie 1 armii wpłynęła błędna koncepcja powstania, a mianowicie odsunięcie się od brzegu Wisły. Toteż kiedy baony 9, 8 i 6 pp sforsowały Wisłę, ich wysiłek trafił

w próżnię. Punkt ciężkości był wówczas w Śródmieściu, oddzielnym od Wisły stosunkowo szerokim pasem terenu. Nad Wisłą tkwił tylko niewielki ośrodek oporu na Czerniakowie. Podobnie na Żoliborzu ośrodek oporu powstańców znajdował się w centrum dzielnicy z odciętym dojściem do rzeki. Dlatego oddziały 1 armii nie nawiązały głębszej styczności z powstańcami. Jest jeszcze inny fakt, który należy mieć na uwadze. W okresie walk na Czerniakowie i Żoliborzu pozostałe ośrodki powstańcze trwały w biernej obronie. A przecież nie ulega wątpliwości, że uderzenie na tyły Niemców w sytuacji, w której byli oni związani w walce z oddziałami 1 armii mogło doprowadzić do połączenia się i do sukcesu. Projekt natarcia na punkty obserwacyjne Niemców w okolicy Sejmu, który panował na Czerniakowem, przedstawiony przez grupę oficerów dowódcy okręgu został odrzucony. Garnizon żoliborski, liczący prawie 2000 żołnierzy nie próbował nawet dotrzeć do Wisły, od której był odgradzony tylko słabymi ubezpieczeniami niemieckimi. Komendant obwodu odrzucił też plan ewakuacji powstańców z Żoliborza na Pragę, który miał być zabezpieczony przez 2 DP.

x

x

x

Równocześnie z natarciem na Czerniaków Górny rozpoczęli Niemcy natarcie na Czerniaków Dolny /Sielce/. Po dokładnym zniszczeniu terenu ogniem ciężkiej artylerii w dniach 11-14 września przeszła do natarcia piechota z czołgami. Powstańcy znaleźli się w trudnej sytuacji i w nocy 15/16 września opuścili teren Sielc.

Podobnie rozstrzygnęły się losy Marymontu w obwodzie Żoliborskim.

W Puszczy Kampinowskiej Niemcy zaćskali stopniowo pierścien okrążenia wokół powstańców.

W pozostałych ośrodkach, w tym i w Śródmieściu Niemcy prowadzili działania wiążące.

Po uporaniu się z Czerniakowem Niemcy rozpoczęli dalsze działania zaczepne.

Od 24 września rozpoczęli oni natarcie na Mokotów wzmacniając w tym celu swe oddziały batalionem pionierów /saperów/ z DPana "H. Göring". Zacięte walki trwały do 27 września, kiedy to nastąpiła kapitulacja resztki powstańców tego obwodu. Wcześniej jeszcze 26 i w nocy 26/27 września część powstańców i ludność cywilna próbowała przejść kanałami do Śródmieścia. Odwrót ten zakończył się klęską, bowiem Niem-

cy spostrzegłszy się w sytuacji zatarasowali kanały i zarzucili je granatami łzawiącymi. Dużo uchodźców zostało w tłumie i ścisiku zadep-
tanych, wielu błądząc w podziemiach bez przewodników postradało zmysły.

Również w trzeciej dekadzie września Niemcy przygotowali się do rozstrzygających działań w Puszczy Kampinowskiej. Utworzyli oni specjalne grupy bojowe, używając również oddziały z dywizji pancernych "Totenkopf", "Wiking", "H. Göring", 19 DPanc i innych. Zorganizowana operacja niemiecka miała się rozpocząć 27 września. W tym samym jednak dniu dowódca oddziałów powstańczych w Puszczy mjr "Okon", wobec zbliżającego się końca powstania, zdecydował opuścić dotychczasowy rejon i przebiec się do Gór Świętokrzyskich. Zebrał około 1400 partyzantów i wyruszył w kierunku lasów Żyrardowskich. Reszta partyzantów /około 1300/ pozostająca w Puszczy poszła w rozsypkę: część rozchodziła się do domów, część małymi grupami ukrywała się w terenie. Za grupą "Okonia" Niemcy wysłali pościg, ponadto od czoła uderzyły na nią siły niemieckie z Żyrardowa. Grupa poniosła klęskę pod Jaktorowem /na północny wschód od Żyrardowa/.

Natarcie na Żoliborz rozpoczęli Niemcy 29 września po uprzednim silnym ogniu artylerii i dział rakietowych. W natarciu wzięła udział również 19 DPanc. W dniu 30 września, wobec krytycznej sytuacji dowódca powstańców ppłk "Żywiciel" podjął inicjatywę dowództwa żoliborskich oddziałów AK przebiecia się na Pragę przez Wisłę. Działanie to miało być zabezpieczone przez artylerię 1 armii WP. Do wykonania tego zamiaru ostatecznie nie doszło, gdyż Komenda Główna podjęła już rokowania kapitulacyjne. 30 września wieczorem, wobec przygniatającej przewagi Niemców podpisano kapitulację garnizonu Żoliborza.

Rokowania kapitulacyjne prowadzono nadal. Od czasu do czasu Niemcy próbowali opanować ważniejsze punkty Śródmieścia. 30 września ustalono zawieszenie broni na 1 i 2 października celem ewakuacji 200.000 ludności.

W dniu 1 października w Komendzie Głównej AK zapadła ostateczna decyzja kapitulacji. W dniu następnym, 2 października, po ośmiodziennych rokowaniach u Dacha delegacja powstańców podpisała akt kapitulacji.

W następnych dniach zgodnie z umową poszło do niewoli 11.558 powstańców.

x

x

x

Straty powstańców, uwzględniając zabitych, ciężko rannych i zaginionych^{1/}, wynosiły 22.200^{2/} /kolejno 10 tys., 7 tys., 5 tys./.

Szczególnie ciężkie były straty wśród ludności cywilnej. Zaraz po powstaniu Niemcy ocenili straty ludności na około 200 000 zabitych. Dane Rady Głównej Opiekuńczej ograniczają tę liczbę do około 150 000.

Można więc w sumie przyjąć straty ludności i powstańców na około 200 000.^{3/}

Oprócz strat ludzkich ogromne były straty materialne.

Z 24 724 budynków jakie posiadała Warszawa przed powstaniem, zburzonych zostało zupełnie 10 455 tj. przeszło 42%, z pozostałych zaś większość wymagała przebudowy. Z 987 budowli zabytkowych ocalało tylko 64 a więc zaledwie 6,5%, spalona została Politechnika i większość budynków Uniwersytetu, zniszczono gmachy 64 szkół średnich, 81 szkół powszechnych, spalono 14 bibliotek, padły archiwa i wielka ilość dzieł sztuki itd. Stracono majątek miliona ludzi stolicy, którego wartość nie sposób obliczyć.

1/ Historycy zaliczają zaginionych do liczby poległych.

2/ J. Kirchmayer: "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 423.

3/ Tamże, s. 424.

Załącznik nr 1

Taktyka walki powstańców w Warszawie w świetle sprawozdania kontrwywiadu niemieckiego z dnia 12.8.1944r.

Taktyka walki nieprzyjaciela dostosowała się z biegiem czasu do naszych własnych metod. W pierwszych dniach powstańcy naszym natarciem, przeprowadzonym głównie przy użyciu broni piechoty, przeciwstawili również ogień piechoty i systematycznie trzymali pod ostrzałem ulice, skoro tylko ukazywali się Niemcy. Obecnie zaś nieprzyjaciel pozwala nacierającym jednostkom uderzeniowym, miotaczom płomieni, a nawet czołgom zbliżyć się aż do określonego miejsca, aby je potem zniszczyć celnym ogniem strzelców wyborowych. Żołnierze i ranni powracający z walki meldują, że straty w zabitych są spowodowane prawie wyłącznie postrzałami w głowę.

Jeden z rannych zauważył, że w pewnym miejscu, gdzie na wysokości głowy znajdowała się w murze domu biała tablica jakiegoś notariusza, wielu kolegów zostało trafionych za każdym razem w tym momencie, gdy znaleźli się na wysokości tablicy. Wniosek stąd, że w to miejsce musiał być dokładnie wstrzelany karabin maszynowy. Kierunku, z którego padały strzały, nie udało się rozpoznać mimo pilnej obserwacji przy pomocy lornetki.

Strzelnice mają rozmiar połowy cegły i najczęściej są nie do rozpoznania. Nawet w nocy nie widać błysku ognia, a także daje się słyszeć tylko słaby trzask. Prawdopodobnie strzelec wyborowy trzyma swój karabin tak daleko cofnięty od strzelnicy, aby trzask i błysk ognia pozostały ukryte wewnątrz pomieszczenia.

Strzelcy wyborowi strzelają przeważnie ze stanowisk wysoko położonych za kominami i przybudówkami na dachu, z dachów i górnych pięter. Prawie nie zaobserwowano, żeby strzelano z piwnic lub niższych pięter.

Teraz jak i poprzednio prawie wcale nie mamy wziętych do niewoli bandytów. Z chwilą gdy wpadną oni w ręce naszych żołnierzy, zostają natychmiast zabici, dlatego również nie mamy żadnych jeńców do przesłuchania...^{1/}

1/ S. Kłaski: "Niemieckie materiały do historii powstania warszawskiego". Najnowsze dzieje Polski T.I. PWN. Warszawa 1957, s. 172-173.

Instrukcja niemiecka dotycząca taktyki zwalczania powstania z dnia
21.8.1944r.

Polacy bandyci w Warszawie walczą fanatycznie i zaciekle. Uzyskane przez własne oddziały rezultaty po trzytygodniowej walce są nikłe, mimo wsparcia licznych najnowocześniejszych rodzajów broni. Właśnie dla walki o domy szczególnie ważne są następujące zasady: żadnego rozpraszania sił, ściśle skupienie wszystkich rodzajów broni na określone cele w określonym czasie, natychmiastowe wykorzystanie przez piechotę rezultatu działania tych rodzajów broni. Tak zdobywa się jeden blok domów po drugim.

Taktyka błędna

1. Liczne ciężkie bronie wspierające - działa szturmowe, moździerze, czołgi szturmowe, zmechanizowane działa ppanc, granatniki, goliaty itp. używane są pojedynczo nie osiągając odpowiedniego rezultatu. Działanie ciężkich broni nie jest wykorzystane przez natychmiastowe uderzenie.

Taktyka właściwa

Wszystkie rozporządzalne ciężkie bronie z samolotami nurkującymi włącznie, należy skupić na jednym celu w określonym punkcie ciężkości. Bezpośrednio po uderzeniu ogniowym atakuje piechota i obsadza ostrzelany przed chwilą cel. Działa szturmowe i czołgi szturmowe towarzyszą strzelcom, trzymając spodziewanego npla pod ciągłym ogniem. Oddziały oczyszczające teren przygotowują drogę dla goliatów, zostają one doprowadzone do barykad i zapalone. Pod osłoną tumanu kurzu, powstałego wskutek wybuchu, należy dostać się do najbliższych położonych domów i obsadzić je pojedynczymi strzelcami aż do najwyższych pięter. Z tych domów należy niezwłocznie otworzyć ogień karabinowy i karabinów maszynowych na spodziewanego npla. Własne samoloty powinny wskazać przednią linię sygnałami wzrokowymi, dymnymi lub świetlnymi. Zastosowanie ognia ciężkich broni i natarcia piechoty powinno zmieniać się kolejno ze ścisłą punktualnością, osiągalną przy pomocy istniejących środków łączności.

2. Własne oddziały wykonywają głównie do posuwania się naprzód, ullice.

Polscy bandyci nie pokazują się wcale lub rzadko.

Po wysadzeniu w powietrze murów przeciwpożarowych należy posuwać się wewnątrz szeregu domów, od domu do domu. Strzelcy, wkraczający z granatami ręcznymi i pistoletami, oczyszczają zdobyte przed chwilą domy. Te przebicia umożliwiają ruch pod osłoną dla odtransportowania rannych i zaopatrzenia walczących oddziałów w amunicję i żywność.

3. Opanowane domy lub kompleksy budynków nie są natychmiast przygotowywane do obrony. Wojsko stoi w bramach i czeka beczynnie.

Natychmiast po opanowaniu jakiegoś budynku i jego oczyszczeniu należy go umocnić obronnie i obsadzić. W oknach i innych otworach przygotować zasłony i strzelnice. Zwrócić specjalną uwagę na przejścia piwniczne, schody itp.

Liczne podziemne przejścia i urządzenia kanalizacyjne dają nplowi osłonę i schronienie. Piwnice należy ostukać w poszukiwaniu przejść. Jeżeli natychmiastowe oczyszczenie lub wykurzenie dymem przejść podziemnych jest niemożliwe, należy zabarykadować wejścia lub wysadzić je w powietrze i strzec. Żaden żołnierz nie może czekać beczynnie i bezmyślnie.

4. Ruiny domów są uważane błędnie za nie do przebycia. Doświadczenia wykazały, że npl potrafi silnie zagnieździć się w pozornie całkowicie zburzonych domach, aby stamtąd nas zwalczać.

Nawet pozornie całkowicie zburzone domy muszą być obsadzone lub utrzymywane w zasięgu działań własnej broni. Czaty mają przeszkodzić przedostaniu się bandytów lub unieszkodliwić npla, który już tam wtargnął,

5. Zdobyte domy są prawie bez wyjątku palone. Przez to konieczne w walce punkty oparcia i osłony są niedostępne oddziałom nacierającym.

6. Czołgi są używane do zadań, których nie mogą wykonać - np. do przejeżdżania przez barykady itp.

7. Własne oddziały zbyt mało strzelają z karabinów. Npl nie jest przez to dostatecznie zmuszony do krycia się.

Dogodne budynki należy zostawić nieuszkodzone i śpiesznie rozbudować umocnienia. Takie budynki mogą być łatwo bronione nawet stosunkowo szczupłymi siłami. Oficyny i takie domy, do których można podejść pod osłoną, należy spalić.

Należy wykorzystać za wszelką cenę skuteczną siłę ognia własnych czołgów. Do walk o domy czołgi się nie nadają wobec wielu środków, które mogą być użyte przez npla do ich zwalczania na najbliższą odległość /butelki zapalające, naboje do "pięści ppanc", wiązki granatów ręcznych itp/.

Zadaniem towarzyszącej piechoty jest bronić czołgi, posiadające niewielkie pole widzenia, przed zaskoczeniem. Przy budynkach i przeszkodach czołg zatrzymuje się w pobliżu i ogniem wywalcza drogę własnej piechocie. Należy przy pomocy oddziałów oczyszczających teren, złożonych z ludności cywilnej, udostępnić ulicę, aby umożliwić czołgowi posuwanie się za piechotą lub wysłanie naprzód goliatów.

Ze zdobytych budynków należy niezwłocznie otworzyć ogień z karabinów i karabinów maszynowych. Przez skupienie możliwie największej ilości karabinów należy utrzymać rozpoznane lub domniemane stanowiska npla pod ogniem, zmuszając go do krycia się lub też zniszczyć go. Nie dawać nplowi ani minuty spokoju, musi czuć się wszędzie rozpoznany i zwalczany. Na szybkim otwarciu ognia zależy szczególnie z tego względu, aby nie dać bandytom czasu zająć nowych zapasowych stanowisk.

3. Rzekomo nie walcząca, niewinna ludność za mało pociąga się do robót oczyszczania terenu. Wszystkie osoby cywilne, zdolne do pracy należy pociągać bezwzględnie do robót przy oczyszczaniu terenu itp. nawet pod ostrzałem nieprzyjaciela. Pośrednio lub bezpośrednio masa cywilnej ludności pomaga jednak bandom.
3. Zdradziecko ukrywającemu się przeciwnikowi nie przeciwstawia się odpowiedniej chytrności. Należy wywołać ogień npla przez ukazywanie kukieł, hełmów na drążku itp., aby następnie oddziały, leżące skrycie na czatach mogły go zwalczać. Przez ciągłe zmiany metod walki i pozorne natarcie należy mylić przeciwnika i odwracać jego uwagę.

W następnych dwóch punktach wspomina się o tajności łączności i dowodzenia, by uniemożliwić powstańcom odszyfrowanie podłuchanych rozkazów i meldunków oraz o sposobach podtrzymywania ducha bojowego w oddziałach niemieckich.^{1/}

1/ Tamże, s. 176 - 179.

Załącznik nr 3

Urywki z "Doświadczenia z powstania w Warszawie" napisanego przez gen. Stahela /wyznaczonego przez Hitlera w dniu 31.7.1944r. na dowódcę załogi Warszawy/ w dniu 23.8.1944r. na zapotrzebowanie dowództwa niemieckiej armii w Norwegii, które na podstawie wniosków chciało zapewnić własne pogotowie przeciwko podobnym wypadkom w Norwegii.

...

I. Położenie dnia 1 i 2 sierpnia

Taktyka /powstańców - uwaga moja S.Sz./.

Niedostrzegalne pogotowie grup uderzeniowych i ubezpieczających dokonane podczas nocy i przed południem w mieszkaniach prywatnych na różnych piętrach.

O oznaczonej godzinie:

Napad nagły na zaskoczone posterunki.

Napad ogniowy i osłona ogniowa w celu zlikwidowania posterunków wartowniczych i zamknięcie lub zabezpieczenie dzielnic.

Pojedynczy strzelcy wyborowi z wysokich domów utrudniają przekraczanie ważniejszych skrzyżowań ulic.

Obrona

Udała się wszystkim większym posterunkom od razu lub po dłuższej walce ogniowej przynoszącej straty.

W dzielnicach silnie obsadzonych policją i wojskiem przeciwnatarcia przy wsparciu czołgów lub bez nich doprowadziły szybko do uspokojenia większych przedmieści.

...

Słabsze posterunki musiały być ściągnięte...

Wypadki podjęte później wykazały, że istniałaby z pewnością możliwość szybkiego opanowania większego obszaru miasta przy spaleniu /lub nie/ bloków domów, które ze względu na brak sił nie mogły być zabezpieczone.

O ile miejscowe jednostki niemieckie były przygotowane na wypadek powstania, to nie można tego powiedzieć, o wielu jednostkach, które znalazły się tu przypadkowo.

Były one włączone w plan obrony, lecz prawie zawsze brakowało im jeszcze bardziej inicjatywy i wyszkolenia.

Sytuacja dnia 2 sierpnia

W centrum miasta kilka dzielnic i wiele pojedynczych punktów oporu zostało otoczonych przez npla, tak że nie było łączności pomiędzy nimi.

W rejonach zewnętrznych miasta nie tylko większe, ale także mniejsze punkty oporu miały swobodę poruszeń.

Brak ciężkiej broni i przede wszystkim wyszkolenia spowodował, że wszystkie wypadki przynosiły krwawe straty.

Własne straty w ciągu półtora dnia były ocenione w przybliżeniu na 500 ludzi, a straty powstańców na 2000 /te ostatnie głównie na przedmieściach/.

II. Doświadczenia w zakresie obrony

1. Organizacja

- a/ Należy wcześniej ustalić podporządkowanie wojska, policji i ludności cywilnej /niemieckiej/ na poszczególnych odcinkach i w punktach oporu starszemu oficerowi wojska lub policji.
- b/ Strażnice i pomieszczenia wojska, policji, SA, urzędników kolei i poczty powinny być tak rozmieszczone, aby samo ich położenie ułatwiało już opanowanie dzielnic miasta, arterii ulicznych, wysokich domów, budynków umocnionych itp.

2. Obrona gmachów i dzielnic miasta

- a/ Aby uniknąć bezpośredniego ostrzeliwania gmachów, należy stworzyć przedpole, na którym byłyby wysunięte silne posterunki, złożone co najmniej z 8-10 ludzi, umieszczone w narożnych domach na najbliższych skrzyżowaniach ulic. Punkty oporu bez przedpola są pułapkami.
- b/ Takie posterunki powinny mieć stanowiska dla strzelców wyborowych przynajmniej na dwóch kondygnacjach...
Dostęp do tych domów należy zabarykadować...

3. Zabezpieczenie arterii ulicznych

Przed wszystkim należy utworzyć wzdłuż samej arterii ulicznej na wszystkich skrzyżowaniach ulic po jednym, a możliwie po dwa punkty oporu w sile 20-30 ludzi, leżące na-przeciwko siebie na skrzyżowaniu...

Należy dążyć jak najszybciej do stworzenia podobnych ubezpieczeń na ulicach równoległych, aby wyłączyć ostrzeliwanie z dachów głównej arterii...

4. W szczegółach

Na początku wszystkie okna otwarte. Stanowiska bojowe nie przy oknie, lecz w głębi pokoju. Później okna zakamuflować i wybić w murach małe strzelnice...

W parkach i w terenie otwartym natychmiast wykopać rowy strzeleckie.

5. W okresie wzmożenia napięcia

Należy nakazać zapobiegawczo obronę opisaną w pkt. 1-3. Ewakuacja domów /z ludności cywilnej/ jest konieczna.

Istnieje możliwość pokrzyżowania planów npla opóźnienia powstania lub szybszego zduszenia.

Należy przewidzieć natychmiastowe spalanie domów i bloków mieszkalnych, tak żeby mogło być dokonane bez specjalnego rozkazu /zysk na czasie/ przy przeciwuderzeniach lub w oddalonych obiektach /urzędy telefoniczne/.

6. Przeciwuderzenia i przeciwnatarcia

a/ Wobec powstania wybuchającego niespodziewanie pierwsze przeciwuderzenie polega na tym, żeby zająć nakazane w pkt. 2-3 ubezpieczenia, unikając ulic.

b/ Obwody, również takie, które nie były z góry przeznaczone do tego, wykonują przeciwnatarcia, które muszą być wspierane czołgami lub ciężką bronią. Szybkie, gwałtowne interwencje, spalanie domów itp. wprowadzicie przeprowadza się kosztem strat, jednak opłacają się one.

Bez udziału ciężkich broni przeciwnatarcia muszą być szybko prowadzone poza ulicami poprzez bloki domów, ażeby nie ponieść poważniejszych strat, które zabijają zaufanie we własne siły, a wzmacniają npla.

7. Służba informacyjna

Centrale telefonów z automatycznymi rozdzielniami wyłączają z chwili wybuchu powstania wszystkie połączenia nieprzyjacielskiej ludności cywilnej, stosownie do opracowanego planu i nadzorują pozostałe połączenia...

III. Doświadczenia w zakresie ataku

1. Ogólne

Wszelkie natarcia starannie rozpoznawać, starannie instruować i systematycznie przeprowadzać.

Natarcie na silny blok wymaga od rozpoznania do wtargnięcia przez wyłom około 20 godzin.

Przebiecie wzdłuż ulic przynosi, nawet pod osłoną czołgów, duże ze straty, ponieważ nie można pokryć ogniem każdego otworu w domach, a wysokie budynki położone w oddaleniu mogą ostrzeliwać ulice.

Przebijanie się przez całą arterię uliczną jest niecelowe. Poruszać się odcinkami, ubezpieczyć zdobyty teren na skrzydłach przez wypalanie domów i przez punkty oporu, ponieważ w przeciwnym razie npl znów przedostanie się na tyły.

Początek natarcia w nocy lub pod osłoną mgły. Poza tym zawsze działać gwałtownie, a nie ślamazarnie.

2. Natarcie bez ciężkich broni

Opanowywać bloki domów od wewnątrz przez wykorzystanie piwnic, wyłomów w murze przeciwpożarowym. Rozpocząć natarcie możliwie od najwyższego piętra i następnie oczyszczać ku dołowi.

Posuwać się wzdłuż ulic tylko pojedynczo od jednego sąsiedzi kamienicy do drugiego. Przed skokiem obserwować drugą stronę ulicy od dachu do piwnic.

Przekraczać ulice tylko pod osłoną ognia. Przedtem rozpoznawać osłonę w przeciwległym bloku domów /otwór piwnicy, bramę wjazdową, okno wystawowe itp/ lub jeśli wszystko zatarasowane, nocą względnie pod osłoną sztucznej mgły wysadzić w powietrze wiązką ręcznych granatów /drzwi, kraty okna wystawowego itp/.

3. Natarcie przy użyciu ciężkiej broni

Ogień płaskotorowy jest właściwy tylko na przedmieściach. W Śródmieściu używa się ognia stromotorowego i czołgów.

Przygotowanie ogniowe przez granatniki i ciężkie działa piechoty na kamienice, w których należy wybić wyłomy przez goliaty i wozy z ładunkiem wybuchowym /zdalnie kierowane/.

Jednostki uderzeniowe pod osłoną ogniową czołgów, strzelców umieszczonych na dachach itp. szturmują poprzez ulicę. Następnie opanować blok domów zawsze od wewnątrz /pionierzy szturmowi/.

Reszta ciężkiej broni rozkrusza zaplecze.

4. Oddziały miotaczy płomieni

Biorą udział przy opanowywaniu bloków, rzadko do wypalania wyłomu.

5. Użycie lotnictwa

Samoloty nurkujące, myśliwce bombardujące i samoloty niszczy-
cielskie niszczą pojedynczymi zrzutami wysokie domy i budynki beto-
nowe. Przy zrzutach masowych stosować bomby zapalające.

6. Wypalanie domów

Tylko obok i poza grupami uderzeniowymi, ponieważ w przeciwnym
razie brakować będzie punktów wyjściowych dla dalszych natarć.

W braku butelek zapalających itp. zapalać domy poprzez podpa-
lanie łóżek, firanek, krzeseł i stołów.

Żaden środek, nawet granaty z płynem zapalającym, nie zdoła-
ły wywołać w masie kamienic większych pożarów /lotnicze bomby zapala-
jące nie zostały użyte/.

7. Zamknięcie

Zamknięcie terenu walki przed dopływem posiłków z zewnątrz
przez ogień płaskoterowy /lekka i ciężka artyleria przeciwlotnicza/
i przez punkty oporu.

IV. Wyszkolenie

Każdy Niemiec, znajdujący się w mieście zagrożonym rozrucha-
mi, musi być wyszkolony dokładnie i szczegółowo, co do istoty i
ważniejszych zasad walki ulicznej.

Główne zagadnienia:

Walka przeciwko setkom małych umocnień.

Walka w trzech poziomach /od dachu do piwnicy/.

Unikanie ulic, wykorzystywanie połączeń wewnątrz bloków mieszkalnych.

Stworzenie przedpoja.

Wszyscy dowódcy muszą być przygotowani na podstawie małych
przykładów do samodzielnego działania, ponieważ dla dowództwa będzie
niemożliwe troszczyć się centralnie o wszystkie małe punkty oporu.^{1/}

ZEBRAŁ I OPRACOWAŁ:

mjr dypl. Stanisław SZLEK

1/ Tamże, s. 184-188.

BIBLIOGRAFIA:

- J. Kirchmayer: - "Powstanie Warszawskie", wyd. Książka i Wiedza 1959r.
J. Kirchmayer: - "Geneza powstania warszawskiego", Czytelnik 1946r.
Gen. S. Okęcki: - Powstanie warszawskie w świetle analizy położenia operacyjnego na froncie radziecko-niemieckim.
A. Borkiewicz: - "Powstanie Warszawskie", Pax, Warszawa 1957r.
Karol Makczyński: "Zanim zapłonęła Warszawa", KiW 1955r.
J. Kirchmayer: - "Kilka zagadnień polskich 1939-1944", KiW 1957r.
S. Płoski: - "Niemieckie materiały do historii powstania warszawskiego".
Najnowsze Dzieje Polski T.I 1957r. s. 155.
J. Kirchmayer: - "Melauki sytuacyjne "Montera" z powstania warszawskiego". Najnowsze Dzieje Polski. T.III 1959r., s. 97.
Płk rez. J. Rzepecki: "W sprawie decyzji podjęcia walki w Warszawie".
Wojskowy Przegląd Historyczny. z. 2/58, s. 291.
Gen. bryg. rez. J. Kirchmayer: "W sprawie decyzji podjęcia walki w Warszawie". /w odpowiedzi na artykuł płka Rzepeckiego/
WPH z 3/58, s. 358.
Płk dypl. rez. J. Rzepecki: "W sprawie o decyzji podjęcia walki".
Gen. bryg. rez. J. Kirchmayer: "W Warszawie". WPH, z. 4/58, s. 327.
Mgr A. Skarżyński: "Kilka uwag w związku z dyskusją o decyzji podjęcia walki w Warszawie". WPH, z. 1/59, s. 251.

Wydrukowano w 215 egz.

Egz. nr 1 - 15 Kat. Hist. Szt. Woj.

Egz. nr 16-215 bibl. jawna

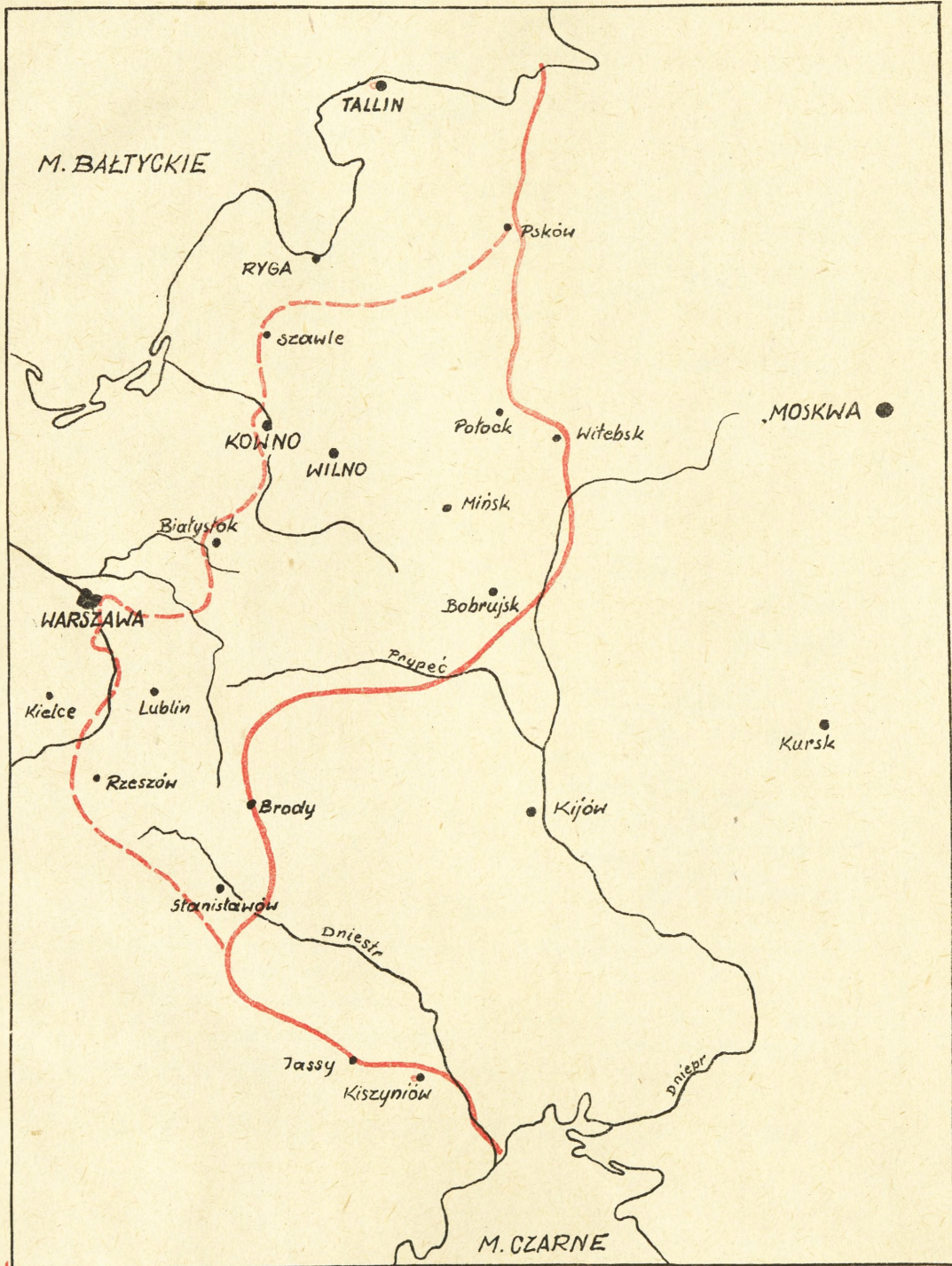
Wyd. mjr Szlęk

Druk. OH, dn. 6.1.62r.

Nr. 584/WW

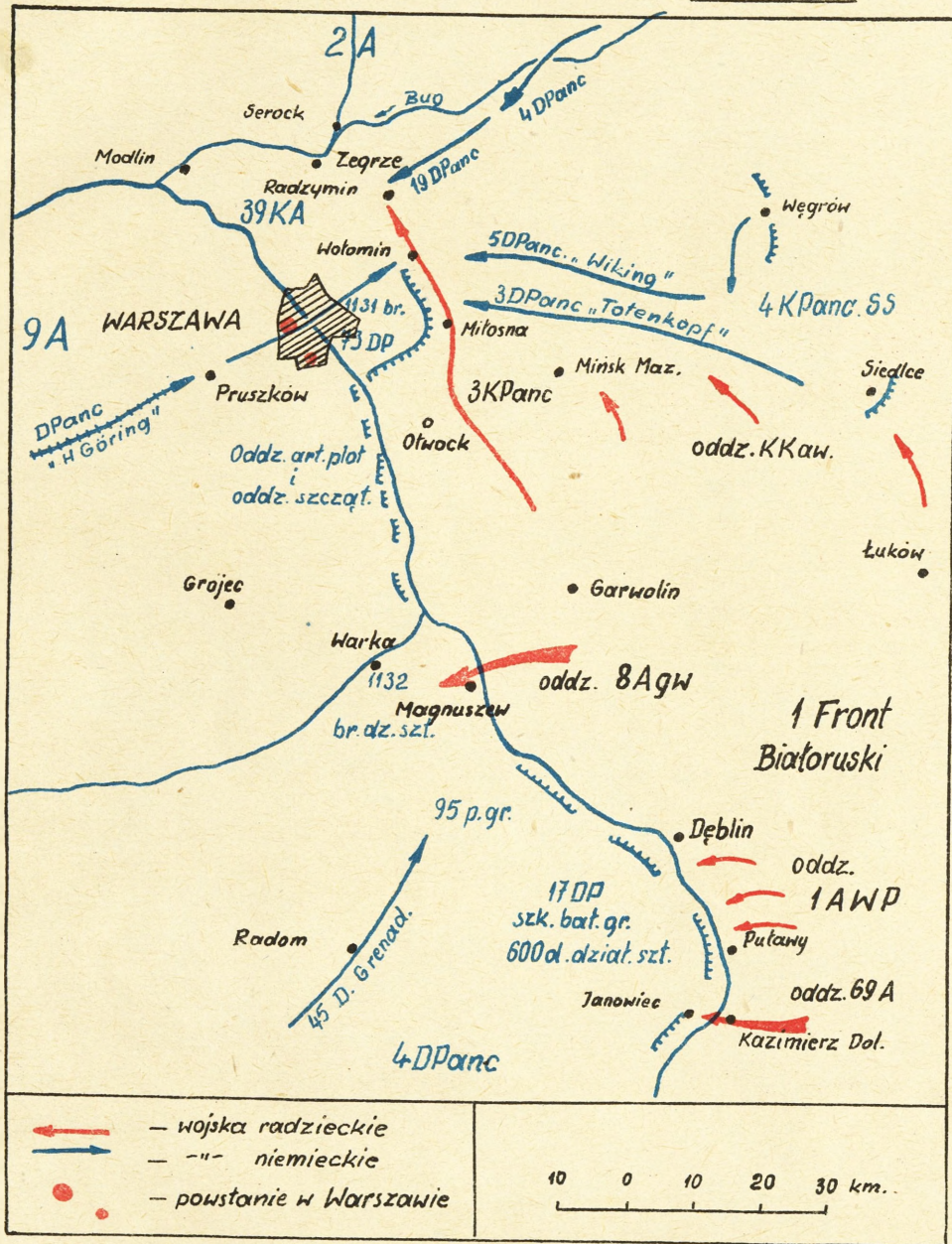
O-XV-1505

Szkic nr 1

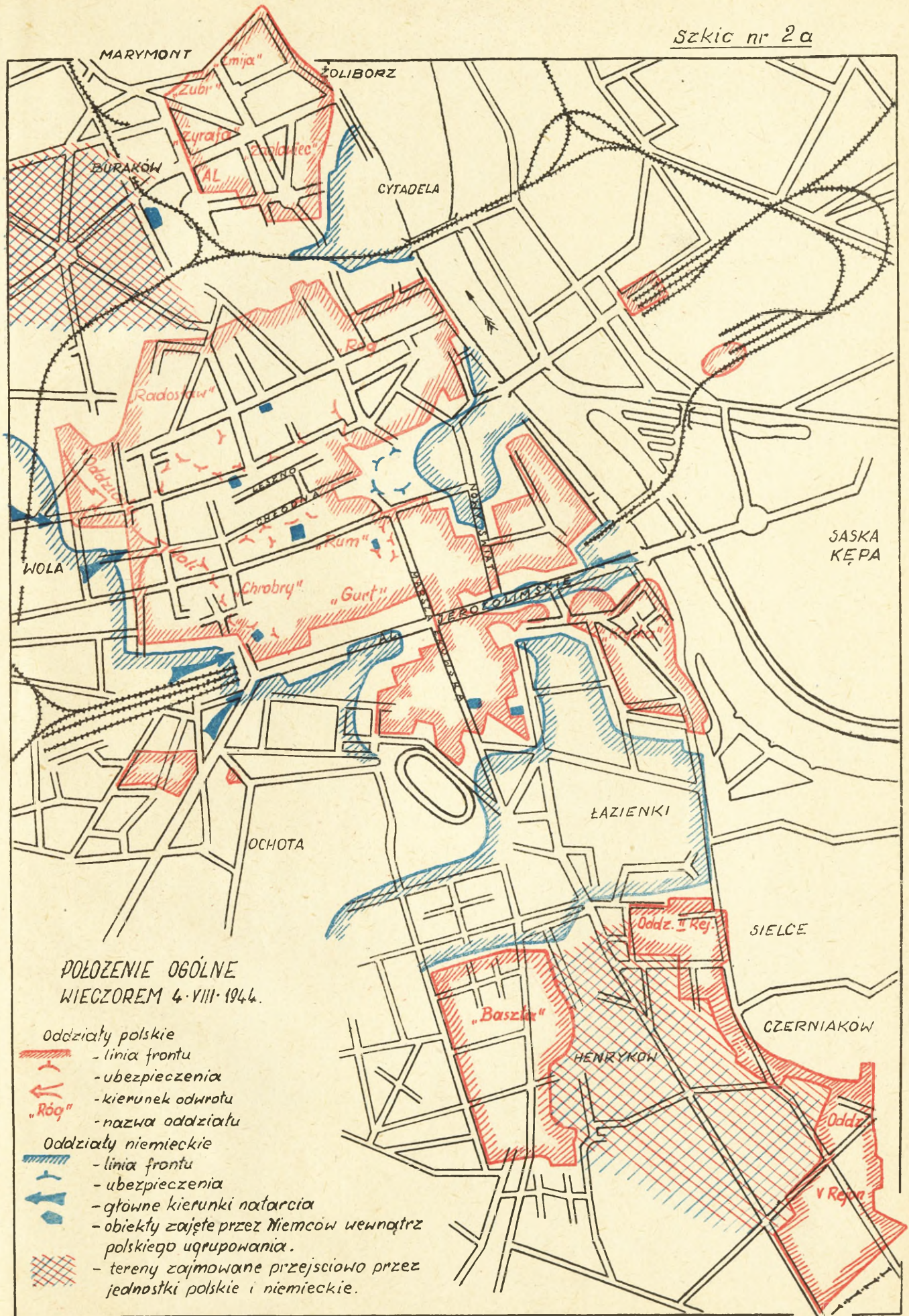


ZARYS FRONTU WSCHODNIEGO - - - 1.8 — 23.6

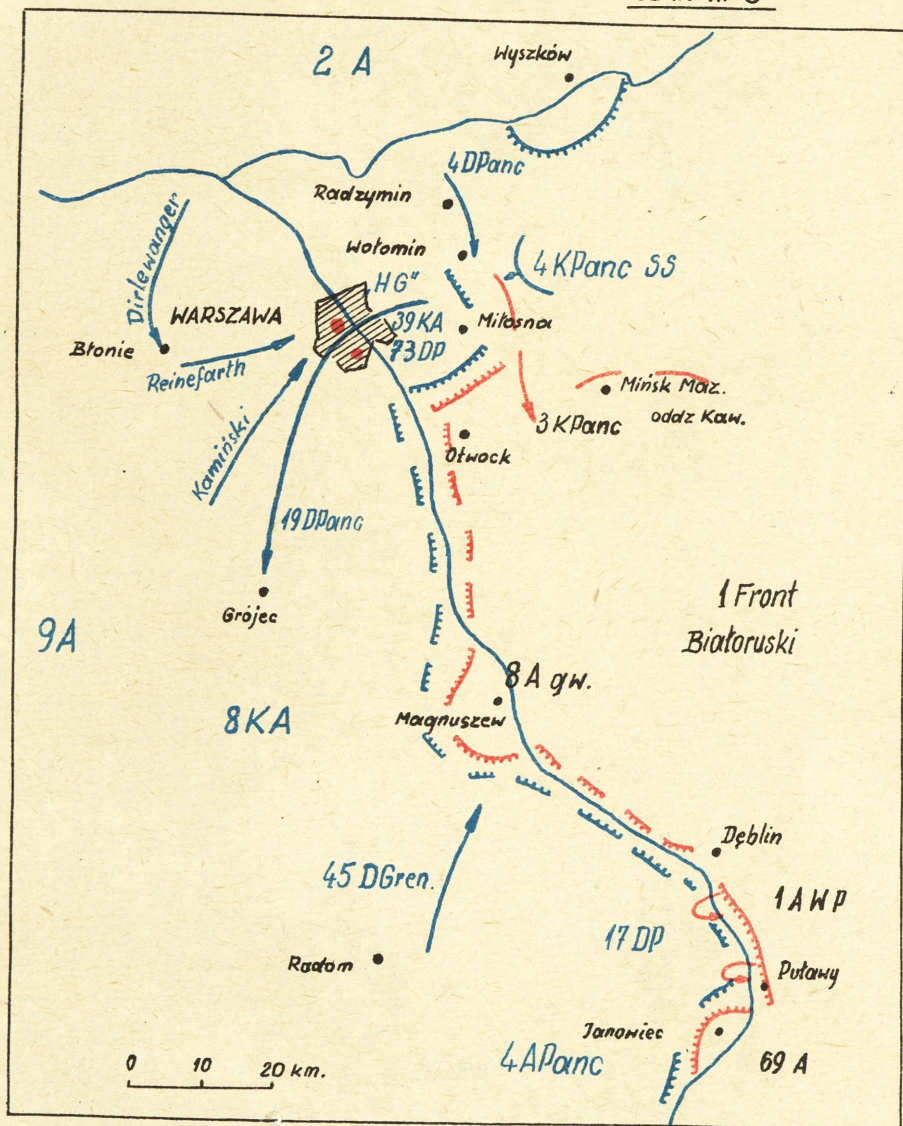
Szkic nr 2



SYTUACJA OPERACYJNA W OBSZARZE WARSZAWY W DNIU 1.8.1944r.

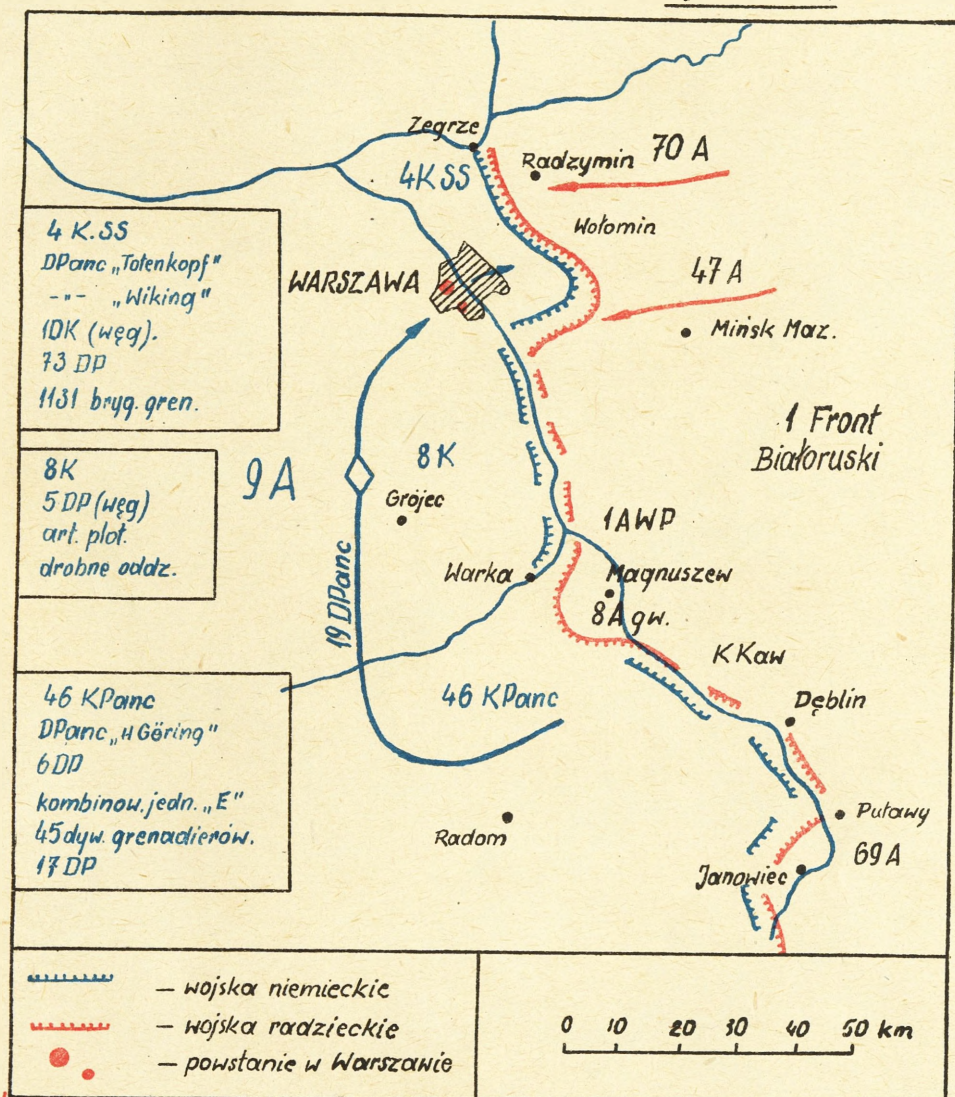


Szkic nr 3

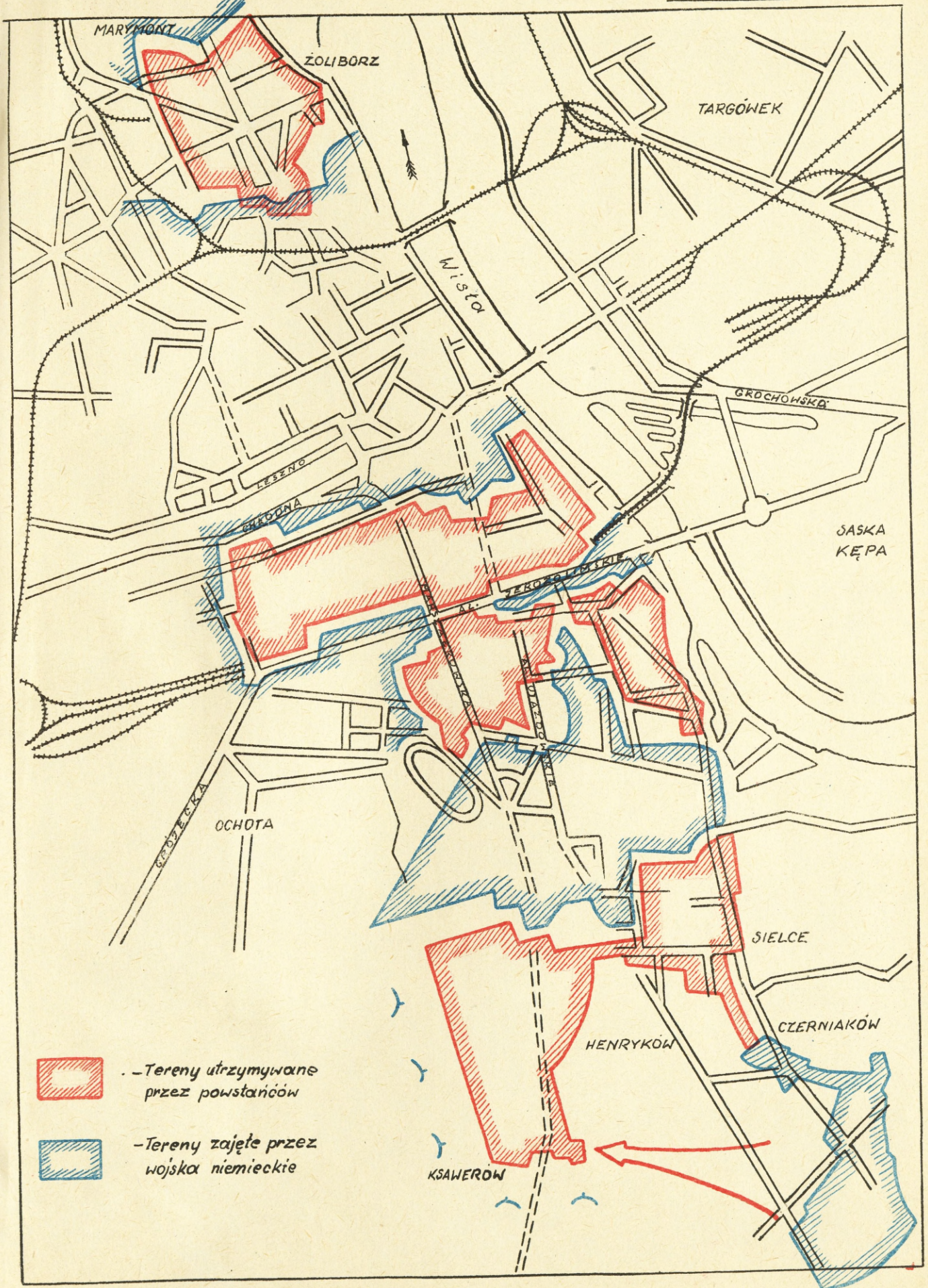


SYTUACJA OPERACYJNA W OBSZARZE WARSZAWY W DNIU 4.8.1944 r.

Szkic nr 4.

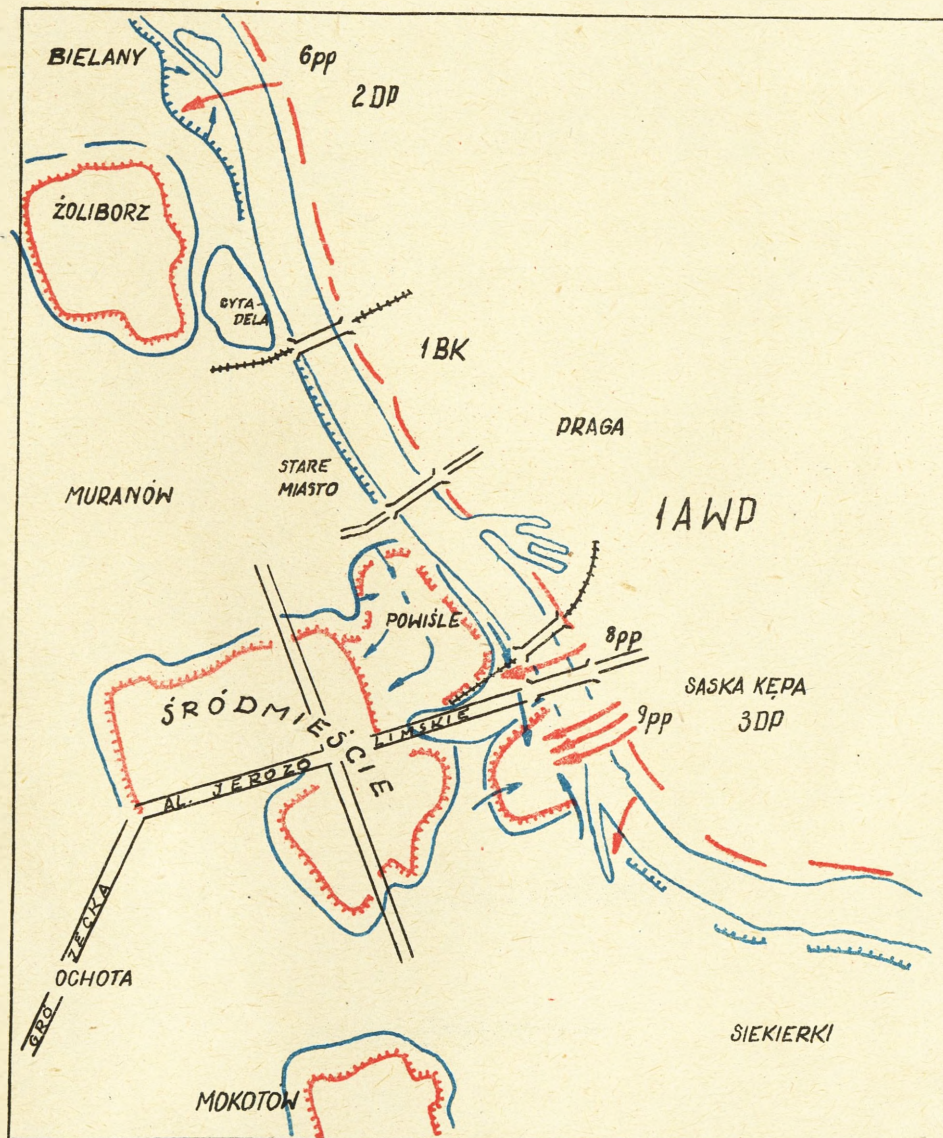


SYTUACJA OPERACYJNA W REJONIE WARSZAWY
 W PIERWSZYCH DNIACH WRZEŚNIA 1944 ROKU.



SYTUACJA OGÓLNA POWSTAŃCÓW 2.9.1944r.

Szkic Nr 6



ZDOBYCIE PRZEZ NIEMCÓW POWISŁA I CZERNIAKOWA